№ 76 — Rocznik XXVIII.

Sobota, 3 kwietnia 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg,* Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski,* Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego" przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler,* Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam,* Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler.* — W Berlinie *Rudolf Mosse,* Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp., Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse.* — W Pleszewie *L. Zboralski.*

POZNAŃ, 2 kwietnia.

Z Carogrodu piszą do „Kölnische Ztg.“, że zdecydowano się tam na podpisanie wspólnie z mocarstwami protokułu dotyczącego wschodniéj Rumelii, nie troszcząc się bynajmniéj o ks. Aleksandra i jego protest. Wiadomość ta wszakże potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Tymczasem sądząc po zachowaniu się mocarstw wobec Grecyi, ks. Aleksander nie naraziłby się na zbyt wielkie niebezpieczeństwo, gdyby po prostu ignorował uchwałę mocarstw, a starał się jedynie o przeprowadzenie w jak najszerszych rozmiarach unii. Na upomnienia mocarstw, które w poniedziałek przez swoich reprezentantów zawezwały ks. Aleksandra do cofnięcia protestu przeciw ugodzie z 13 marca, oświadczył książę, że przy pokoju zawartym z Serbią w Bukareszcie zrzekł się wszystkich przysługujących mu żądań jako zwycięzcy jedynie dla tego tylko, aby zapewnić unią. Kosztowała ona za wiele krwi i pieniędzy, aby miała być zamienioną na pięcioletnie prowizoryum. „Kölnische Zeitung.“ otrzymuje nadto z Zofii telegram donoszący, że cały gabinet bułgarski podziela powyższe zapatrywania księcia.

Jaki ostatecznie cały ten zatarg weźmie obrót, przewidzieć ani podobna. Tyle pewna, że Rosya ustąpić nie myśli. Świeżym tego dowodem jest artykuł „Journal de St. Petersbourg“. Z okazyi ostatnich kroków mocarstw, mających na celu nakłonienie ks. Aleksandra do ustępstwa, tak pisze pomieniony dziennik:

Nie trudno pojąć rozczarowanie ks. Aleksandra. Atoli skoro wszystkie gabinety powzięły odnośną uchwałę, rządowi bułgarskiemu nie pozostaje nic innego, jak się zdaje, jak tylko poddać się. Chodzi tu o tranzakcyą, z któréj pewnego dnia może wytworzyć się ostatecznie ukształtowanie się Bułgaryi, jeżeli tylko będzie dostateczna roztropność do nie wywołania żadnego nowego zatargu i żadnych nowych komplikacyi, aby mocarstwa nie musiały żałować swéj ustępczości. Bułgarya może ciągnąć wszelkie korzyści z tranzakcyi. Sytuacya na Wschodzie jest tego rodzaju, że nie znosi żadnego radykalnego załatwienia i pewna niejasność stosunków wytwarza się tam sama z siebie. Obecna tranzakcya okazuje się konieczną w imie wyższych interesów, a jeżeli Rosya, która tyle ofiar poniosła dla Bułgaryi, żąda tego, to ma prawo liczyć na to, iż głos jéj będzie usłuchanym. Ks. Aleksander naraził pokój na szwank i wywołał komplikacye, których doniosłości nie mógł obliczyć, ale nie mógł ich też zażegnać. Nie pozostaje mu przeto nic innego, jak poddać się a nie bawić w mniéj lub więcéj osłonięte pogróżki, o których z Zofii donoszą.

Tak odzywa się petersburgski organ oddający zapatrywania sfer rządowych. Paryska zaś depesza „Kreuz Ztg.“ donosi, że cały zatarg opiera się jedynie na niechęci cara do ks. Aleksandra i dla tego ani marzyć można obecnie o przywróceniu zadawalniających stosunków na półwyspie bałkańskim. Giełda téż paryska mocno zaniepokojoną została wiadomościami z Wschodu i wszystkie papiery spadły.

W angielskiéj izbie gmin poruszono także w dniu wczorajszym sprawę wschodnią. Podsekretarz Bryce oświadczył przy téj sposobności, że co do Bułgaryi nie może dać żadnych wyjaśnień, ponieważ rokowania się toczą. Co się tyczy Grecyi, to rząd stale trzyma się postanowień gabinetu Salisburego. Flota rosyjska opuściła tylko na czas niejakiś zatokę Suda i niebawem do niéj powróci. — W izbie lordów podsekretarz ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył to samo i dodał, że rząd otrzymał od Rosyi jak najserdeczniejsze zaręczenia co do jéj kooperacyi w sprawie wschodniéj.

Ze słów podsekretarza Bryce pokazuje się wszakże, iż flota rosyjska istotnie odpłynęła z zatoki Suda naprzeciw wyspy Krety, a czy powróci, to inne pytanie.

Wedle białogrodzkiéj depeszy ma Iwanowicz zostać ministrem skarbu. Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Marinkowicz został radzcą stanu, dotychczasowy minister skarbu Petrowicz otrzymał wielki krzyż orderu Takowa a dotychczasowy minister oświecenia Popowicz wielki krzyż orderu Sawa. Nowy gabinet dotąd nie ukonstytuowany. Dzienniki podnoszą, że Ristic, któremu król Milan powierzył utworzenie nowego ministerstwa, znanym jest z swych sympatyi do Rosyi.

Budżetowa komisya francuzkiéj izby deputowanych odbyła w dniu wczorajszym ponowne posiedzenie. Przybył na nie prezes gabinetu Freycinet i oświadczył, że godzi się na 900 milionów pożyczki mającéj być emitowaną w trzyprocentowéj stałéj rencie. Z tych 900 milionów ma 400 przekazanych być wprost kasom oszczędności, a 500 milionów zebranych przez publiczną subskrypcyą. Na posiedzeniu było obecnych 24 członków komisyi, którzy jednogłośnie przyjęli powyższe propozycye prezesa gabinetu i wybrali na sprawozdawcę pana Wilsona. — Paryski dziennik giełdowy nie wątpi, że izba przyjmie uchwały komisyi, a minister skarbu już na 18 i 19 bm. ogłosi subskrypcą na 500 milionów nowéj pożyczki.

Energiczne wystąpienie belgijskiego rządu położyło ostatecznie kres groźnym zaburzeniom. Jak bowiem donosi dzisiejszy telegram brukselski, przywrócono już w całym kraju spokój, roboty podjęto na nowo, a tam gdzie jeszcze fabryki świętują, również niebawem rozpocznie się praca. Wiadomość tę potwierdza także specyalny korespondent „National Ztg.“ i w telegramie swym dodaje, iż w nadgranicznych departamentach francuzkich panuje również spokój, dzięki energicznym środkom rządu.

Rząd rosyjski na dobre się zabiera do rusyfikacyi nadbaltyckich prowincyi. Jak „Nowoje Wremia“ się dowiaduje zamiana niemieckich szkół powiatowych w baltyckich prowincyach na szkoły miejskie z wykładowym językiem niemieckim ma być kontynuowaną daléj.

Para carska bawi w Liwadii. W przyszłą niedzielę wyjeżdżają tam także minister Giers, dyrektor kancelaryi hr. Lamsdorf i sekretarz stanu książę Obolenskij. Zabawią tam przez cały czas pobytu pary carskiéj.

„Journal des Missions catholiques“ donosi o nowéj rzezi chrześcian w Anamie. W końcu miesiąca stycznia b. r. zamordowano w prowincyi Quangbing w Anamie księdza krajowca i 442 katolików.

✻ ***Przyjmowanie nowych uczniów szkolnych.*** W redakcyi pisma naszego było w dniu dzisiejszym kilka osób z doniesieniem, że dzieci ich, mimo że są Polakami, zapisano do szkoły jako Niemców. Na kartach szkolnych widzieliśmy rzeczywiście owe dla dzieci polskich złowrogie ***„dk.“***, co znaczy „deutsch-katolisch“ (Niemiec-katolik).

Przekonaliśmy się, że rodzice owych za Niemców uznanych dzieci rzeczywiście są Polakami. Udzieliliśmy im więc im rady, aby jeszcze raz udali się do rektora szkoły z żądaniem sprostowania niezgodnego z prawdą oznaczenia narodowości dzieci. Gdy tenże nie sprostuje pomyłki, udadzą się z zażaleniem do inspektora szkolnego i do wyższych instancyi, jeżeli tego będzie potrzeba.

Podług tego, co nam rodzice ci opowiedzieli, panuje przy tegorocznem przyjmowaniu uczniów szkolnych ta sama co zeszłego roku praktyka, która tyle zaniepokoiła umysły rodziców Polaków. Gdy więc dziecko ma niemieckie nazwisko, lub gdy rodzice dają na niemieckie pytania gładkie odpowiedzi, bywa dziecko mimo protestu rodziców za Niemca uznane i zapisane.

Niektórzy rodzice nie objaśnieni wcale o doniosłości zrobionych przy zapisie notatek, dopiero w domu zastanawiają się nad znaczeniem znalezionych na kartach szkolnych w skróceniu danych. Dowód to najlepszy, jak pisma ciągle sprawę tę poruszać i czytelników naszych pouczać winny.

Zrobiono nam nadto uwagę, że zajmujący się z polecenia rektorów zapisywaniem zameldowanych dzieci, po większéj części młodzi nauczyciele nie umieją się z interesentami po polsku rozmówić.

Wydalania.

Ofiary wydalania. Z Smolar wydalony został w końcu z. m. Antoni Całek wraz z żoną i pięciorgiem dzieci. Zaledwie przybył do Krakowa, żona jego Katarzyna poroniła tam i w skutek tego w dniu 22 zm. umarła. Zmartwienie i podróż były tego przyczyną.

Taktyka „Posener Tageblattu.“

Charakterystyczném dla taktyki, jakiéj się poufnorządowy tutejszy „Posener Tageblatt“ trzyma naprzeciw żywiołowi polskiemu, było niby przedmiotowém być mające sprawozdanie z dopiero co minionych rozpraw parlamentu nad wyjątkowém prawem o socyalistach. Podając naturalnie jak najrozciągléj mowy ministra i mówców rządowych, a streszczając mniéj więcéj wiernie wszystkie inne mowy a nawet wzmianki osobiste, jeden przecież jedyny robi „Tageblatt“ w téj mierze wyjątek co do zachowania się frakcyi polskiéj w obec prawa o socyalistach.

Jakie było w istocie to zachowanie, wiedzą dobrze wszyscy nasi czytelnicy. Tymczasem „Posener Tageblatt“ podaje z całego odnośnego materyału zwięzłą tylko wzmiankę, że poseł Cegielski oświadczył, jako Polacy przeciwko całemu prawu o socyalistach w każdéj onegoż formie, głosować będą, a następnie przytyk ministra, jako nie dziwno temu, że polski poseł pospołu z Beblem głosuje; natomiast zaciera poufnie rządowy dziennik z rozmysłem i najstaranniéj ślad wszelki oświadczénia naszego posła o wstręcie, jakim polska frakcya dla doktryn i dążności socyalno-demokratycznéj partyi przejęta, daléj o zwróconéj do naszego posła sarkastycznéj apostrofie Bebla, wreszcie o replice tego posła Beblowi jako niesłusznie zalicza Polaków do rewolucyonistów, bo czyni się to dziś tylko ze względów taktycznych.

Dla czytelników więc samego tylko „Tageblattu“, pozostaje z tych rozpraw parlamentarnie stwierdzony rezultat, że Polacy podzielają dążności partyi socyalno-demokratycznéj!

Nawet serdecznie nam nieprzyjazna „Posener Zeitung“ tyle ma, nie względu dla nas, ale względu i uszanowania dla swoich czytelników, że im nie podaje tendencyjnie okrojonego a najzupełniéj skoślawionego referatu o ważnem owem posiedzeniu parlamentu, ale mniéj więcéj wierne streszczenie istotnego przebiegu rozpraw oraz przemów i zachowania się różnych stronnictw.

Dyskusya nad projektem kolonizacyjnym.

Dnia wczorajszego odbyła się w izbie deputowanych sejmu pruskiego przy sposobności tak zwanego drugiego czytania powtórna dyskusya nad rządowym projektem wymierzonego przeciw naszemu żywiołowi prawa wykupowego i kolonizacyjnego.

O ostatecznym rezultacie téj dyskusyi nie można było naturalnie ani na chwilę pozostawać w wątpliwości.

Sprawy, jak ów projekt wykupowy i kolonizacyjny, wśród prądów i usposobień, jakie panują w Prusach i Niemczech obecnie, rozstrzygają się z chwilą swego pojawu na widowni polityczno-parlamentarnéj.

Wszelkie dyskusye czy to w kompletach parlamentarnych, czy w komisyach stanowią w takich razach tylko obojętną, choć zwyczajowo niezbędną formalność.

W sprawach tego rodzaju, zna ich zaś historya aż nazbyt wiele niestety, nie rozstrzyga dyskusya, nie wymiana zdań i przekonań, ale panujące z góry prądy i namiętności, które rozmawiać z sobą nie dopuszczają.

Ze względu na podobne położenie rzeczy mogłoby się tedy zdawać, że drugie czytanie projektu wykupowego i kolonizacyjnego nie będzie przedstawiało szczególnego interesu i że wystarczy po prostu fakt podobnego posiedzenia wraz z jego łatwym do przewidzenia rezultatem zaciągnąć do kroniki bieżących, politycznych nowin.

Tak przecież zupełnie nie jest a odbyty turniéj parlamentarny w téj sprawie przedstawia tak ciekawe, tak uwagi godne epizody, iż pominąć ich publicystyce zwłaszcza polskiéj nie wolno.

Rozumie się, iż wielkim zbytkiem byłoby powtarzać lub streszczać tutaj wszystko, co przy téj sposobności powiedzieli różni czy to konserwatywni, czy wolno-konserwatywni, czy narodowo-liberalni deputaci, czy wreszcie reprezentanci sprawy rządowéj.

Wszystkie ich argumenta, wszystkie tych argumentów czy to słabe, czy sofistyczne strony znamy już aż do przesytu z poprzednich rozpraw czy to nad wnioskiem Achenbacha, czy nad projektem samym bądź w sejmie, bądź w komisyi.

Za to należy się dwom przedewszystkiem mówcom opozycyi z sobą niezgodnéj zkądinąd, Huenemu z frakcyi centrum katolickiéj, Dirichletowi z frakcyi wolnomyślnéj wszelkie uznanie, iż posługując się istnie metodą sokratesową, nie zdołali wprawdzie obalić projektu samego, ale wprawili jego zwolenników w ciężki kłopot z ich argumentacyą logiczną.

Otóż, jak wiadomo, jest przyczynowym punktem wyjścia wszystkich antipolskich wniosków, mianowicie zaś projektu wykupowo-kolonizacyjnego rzekomy fakt, jakoby żywioł niemiecki na kresach wschodnich monarchii pruskiéj był wypierany przez żywioł polski, jakoby polskość posuwała się postępowo ze wschodu ku zachodowi.

Trzeba było tylko wniosku Huenego, wniosku istotnie bardzo prostego, skromnego i naturalnego, żądającego przedłożenia ze strony rządowéj materyału statystycznego, któryby téj prawdy dowodził, aby od razu wprawić w kłopot zwolenników projektu, wykazać płytkość téj właśnie jego podstawy.

Zamiast w sprawie tyle ważnéj finansowo i ekonomicznie, w któréj przecież chodzi o nowy dla wycieńczonego podatkami kraju ciężar 100 milionów marek, dostarczyć spokojnie i przedmiotowo żądanych statystycznych dowodów ku uzasadnieniu głównéj racyi tak nadzwyczajnego, tak wyjątkowego postępowania, — popadają nagle zwolennicy projektu w stan niecierpliwości i zbywają rozważne głosy, domagające się owych dowodów gniewną odprawą, „że to przecież rzecz notoryczna, że statystyka nie jest tu ani potrzebną, ani podobną a dostarczanie jéj materyałów zabierałoby tylko wiele czasu.“

Notoryczność!

Jak gdyby nie było notorycznością, co słusznie bardzo w mowie swéj następnéj i p. Kantak zauważył, że żywioł teutoński właśnie posuwa się od dziesięciu wieków z zachodu na wschód i że wyparł słowiańsko-lechicki od brzegów Elby i Eidery do brzegów Wisły i Warty!

Cokolwiekbądź odsłoniła owa gniewna niecierpliwość zwolenników projektu, objawiająca się w odmowie statystycznego materyału, bezpodstawność, jak powiedzielibyśmy i płytkość głównego ich, zasadniczego argumentu, a dała wszelki powód p. Huenemu do zakończenia swéj mowy następnemi, charakterystycznemi słowy:

„Przekonacie się późniéj, jak złem jest ze wszech miar to, co tutaj uchwalić zamierzacie. Aby nikt nie mógł późniéj powiedzieć, iż w téj sprawie nie brał udziału, żądamy imiennego głosowania.“

Wniosek ten został naturalnie odrzucony większością głosów konserwatywnych i narodowo-liberalnych, co naturalnie zasłudze jego i wartości zgoła w niczem nie ubliża...

Nie mniéj wymownem, jeżeli nie wymowniejszém jeszcze było wystąpienie wolnomyślnego reprezentanta p. Dirichleta, mianowicie w przedmiocie analizy krytycznéj znanego już czytelnikom naszym elaboratu komisyjnego.

„Polska robocza ludność — zauważył p. Dirichlet — osiada tam, zkąd niemiecka z powodów ekonomicznych wychodzi.

„Czy ludzie mieszkający na zachodzie nabiorą w skutek tego ochoty do wędrówki na wschód?

„Dowodzić tego jest sztuką, którą niechaj nam wprzódy pokażą. I ja razem z panem Huenem nie byłem obecnym odczytaniu sprawozdania komisyjnego, a mam mu niejedno do zarzucenia. Przedewszystkiem byłbym sobie życzył, aby było tylko to zawierało, co w komisyi się działo a z drugiéj strony, ażeby w niem nie zbywało na tem, co się tam działo. Różne prawno-polityczne i międzynarodowe uwagi sprawozdania nie były albo wcale przedmiotem dyskusyi komisyjnéj, albo były też w niéj przedmiotem bardzo pobieżnym. Wciągnięcie wniosku Achenbacha doń jest zbyteczne, ponieważ wniosek tenże z naradami komisyi nie ma nic wspólnego. Sposób, który sprawozdanie owo milionowy projekt uważa jako następstwo wniosku Achenbacha, dowodzi najlepiéj, jak dalece mieliśmy zupełną słuszność żądać, aby wniosek Achenbacha podległ odpowiedniéj i regulaminem przepisanéj dyskusyi. Natomiast nie znajduję w sprawozdaniu między innemi oświadczenia rządowego komisarza co do zakresu, w jaki grunta rentowe mają być używane. Nad ważnem konstytucyjnie pytaniem: czy jest rzeczą dozwoloną, aby polskiéj szlachcie zabraniać zakupywania gruntu, prześlizgnęła się komisya z nadzwyczajną łatwością. Uczyniła to z taką samą logiką, jak gdyby ktoś chciał powiedzieć: „Gdzież ma ktoś konstytucyjne prawo żenić się ze szlachcianką polską? Przecież jest dosyć innych kobiet; może się zatem ożenić z Hanoweranką, z kolonii nadmorskich.“ Otóż to narodowo-liberalna mądrość prawnicza. Co mnie jednakże zadziwia, to zakończenie tego ustępu, w którym powołują się na Waldecka. Można się było wreszcie odwołać na Stahla; natenczas byłoby to przynajmniéj rzeczą słuszną; powoływanie się jednakże na Waldecka, jest rzeczą ciężkiéj niesprawiedliwości.“

Poddawszy w ten sposób podobnéj chłoście logiczno-prawniczéj elaborat komisyjny, zwrócił się wolnomyślny mówca do krytyki jego strony technicznéj i ekonomicznéj. Skrytykowawszy bardzo surowo projektowaną przez projekt rządowy i elaborat komisyjny instytucyą nowych gruntów rentowych, jako sprzeciwiającą się pojęciom prawa pruskiego i ustawie konstytucyjnéj pruskiéj o swobodzie własności, zakończył p. Dirichlet charakterystyczną swą mowę następującemi słowy:

„Przez okoliczności tego rodzaju nabiera sprawozdanie komisyjne ze stanowiska swobody własności szczególną ilustracyą. Wyobraźmy tylko sobie, że taki wolny nabywca umiera, jego sukcesorowie administrują grunt daléj lub sprzedają go. Jeżeli go sprzedadzą, natenczas są odpowiedzialni za przyszłą stratę renty. Jeżeli to nie jest glebae adscriptio, natenczas nie wiem, co przez to pojęcie rozumieć. A jest dla mnie rzeczą niepojętą jak coś podobnego w wieku dziewiętnastym ze strony narodowo-liberalizmu może być brane w obronę.

„W polskich i niemieckich dobrach rycerskich znajduje się wielka liczba robotników, którzy tamże od długich lat siedzą, mianowicie narodowości polskiéj. Większa część tych robotników nabyła już tamże tak zwane prawo pobytu zabezpieczającego im wsparcie. Po rozparcelowaniu tych dóbr nie znajdą ci ludzie roboty, ponieważ nowo osiedlony chłop nie będzie w możności nająć sobie familii robotniczéj za stałą opłatą. Tym szczęśliwym gminom silnych chłopów rentowych dajecie tedy w drogę całą porcyą ubogich gminy.

„Streszczam moją mowę jak następuje: Będziemy się opierali projektowi podobnego prawa, ponieważ według naszego pojęcia jest niezgodny z zasadami naszéj ustawy, ponieważ nadto jest sprzeczny z prawnemi zapatrywaniami się na swobodę własności, jaka się w Prusach rozwinęła; ponieważ, jak to już pan Huene zauważył, zawiera w sobie niebezpieczeństwo korupcyi i niebezpieczeństwo bezprawnéj protekcyi; ponieważ zamiast gmin zdolnych do życia, kaleki tylko tworzyć zdolny; ponieważ zamiast zasady wewnętrznéj kolonizacyi, za którémi i my jesteśmy, popierać, tylko takowe nadweręża i w ogóle nie zgadza się najzupełniéj z pojęciami o swobodzie własności, jaka się u nas wytworzyła.

„Z tych i z różnych powodów oświadczamy się przeciw temu projektowi a zastrzegamy sobie dalsze kroki w sprawie konstytucyjności jego.“

Nie dziwić się naturalnie, że z podobnego wystąpienia wolnomyślnego mówcy nie był zadowolniony ani znany p. Wehr, ani minister rolnictwa Lucius.

Z Polaków przemawiał przy téj sposobności deputowany Kantak, którego mowę podamy naturalnie w dosłownem jéj brzmieniu.

Na dzisiaj zauważymy tylko w dowód, jak drażliwe rozmiary dyskusya w téj sprawie przybrała, iż między szanownym reprezentantem naszym a p. Tiedemanem z Babimostu przyszło do ostréj wymiany słów, które osobisty przybrały charakter a które, zapiszmy to ku naszéj pociesze, nie stwierdzają przynajmniéj zwycięztwa wolnokonserwatywnego mówcy niemieckiego.

Izba nie budowała się wcale drażliwościami pana Tiedemanna, odmawiała im słuszności, objawiała z powodu nich, to co się według technicznego parlamentarnego terminu nazywa, wesołością.

Dzisiaj dalszy ciąg dyskusyi nad tym samym przedmiotem; jutro projekta szkolne, rezultat obojga naturalnie jak się łudzić nie można, wątpliwym być nie może.

Rozprawy w izbie deputowanych nad projektem kolonizacyjnym.

Berlin, 1 kwietnia.

Jak już donosiliśmy, dzisiaj w sejmie pruskim na porządku dziennym było drugie czytanie wniosków rządowych, dotyczących kolonizacyi niemieckiéj w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich.

Projekt rządowy wyszedł z komisyi z kilku zmianami, które na stosownem miejscu podamy.

Poseł Huene do dzisiejszego porządku dziennego stawił już wczoraj wniosek następujący:

„I. Sejm raczy uchwalić, aby zawezwać rząd:

1) aby podał statystyczny i inny odnośny materyał, który ma dowieść, z jakim skutkiem narodowość polska przez wyparcie żywiołu niemieckiego, jak rząd utrzymuje, się rozszerzyła;

2) aby dokładnie sejm zawiadomił o sposobie, rozległości i skutkach dawniejszych starań germanizacyjnych przez środki rolniczo-polityczne, już od r. 1830 praktykowane.

II. Drugie czytanie projektu zostaje odroczone aż do czasu, w którym rząd przedłoży odnośny materyał.“

Na początku dzisiejszego posiedzenia poseł Huene w dłuższéj a wielce zajmującéj mowie umotywował swój wniosek. Uniewinnił on się nasamprzód, że nie mógł brać udziału we wszystkich obradach komisyi. Byłby w razie swéj obecności w komisyi wyłuszczył swe wątpliwości co do projektu rządowego, a nie wątpi, żeby komisya je była rozważyła. Już na pierwszem posiedzeniu stawił on wniosek dzisiejszemu zupełnie odpowiedni i żądał przedewszystkiem materyału, któryby dowiódł potrzeby wniosków. Kwestya bowiem ta jest w całéj téj sprawie zasadniczą; jeśli rząd nie dowiedzie potrzeby, to całe prawo jest zbytecznem. Na wniosek ten odpowiedział rząd, że potrzeby na dostawienie materyału nie ma, gdyż notorycznie jest widocznem, że od wielu lat żywioł polski w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich robi postępy. Takie oświadczenie wychodzi mniéj więcéj na zdanie: „Sprawa jest notoryczną, bo jest notoryczną.“ Daléj odpowiedział rząd, że podanie dalszego matetyału do komisyi rzeczby tylko przedłużyło i przyczyniło się do nowych ataków na rząd. Gdyby jednak materyały były dobremi, to rządby nie miał przyczyny obawiać się tych napadów; strach rządu świadczy najlepiéj o wartości tych materyałów. Wreszcie odpowiedział rząd, że środki agraryjno-polityczne, których państwo po r. 1830 dla zgermanizowania prowincyi poznańskiéj użyło, w głównych i najważniejszych punktach od proponowanego teraz projektu się różnią. Myli się w tem rząd, bo środki tak dawniejsze jak i teraźniejsze wyszły z równych powodów i do zupełnie podobnych celów zdążały. W sprawozdaniu komisyi stoi, że wnioski te ówczesne komisya odrzuciła, i to jest błędnem. Dzisiaj ponownie został stawiony przezemnie ten wniosek i to z dodatkiem, by głosowanie nad nim odbyło się imiennie, ażeby można skonstatować, kto na mocy tak źle umotywowanego wniosku nie waha się szafować tak wielkiemi sumami kasy państwowéj. Przecież do przyznania tych pieniędzy nie wystarcza narodowy fanatyzm. Liczby statystyczne, które minister rolnictwa na posiedzeniu z dnia 22 lutego przywiódł, okazały się przy obradach komisyjnych fałszywemi. I tak wykazano w komisyi, że w ostatnich 25 latach w Poznańskiem posiadłości niemieckie pomnożyły się o 37 procent. Jak w obec tego można mówić o wypieraniu Niemców? O instytucyi, którą chce zaprowadzić komisya, oddawania posiadłości za renty, chce mówca mówić przy pojedyńczych paragrafach, ale już dziś zaznacza, że w niczem nie zmieniło się jego zdanie co do trudności stawiających się w wykonaniu prawa. Także co do ceny gruntów nie informowano się dostatecznie. Stoimy tu przed krokiem wielkiéj doniosłości. Panowie będą późniéj żałowali, że krok ten uczynili, jak już wiele innych podobnych postępków dzisiaj żałują. By jednak panowie późniéj nie mogli powiedzieć: „My przy uchwale téj nie byliśmy“, dla tego potrzebne jest głosowanie imienne.

Konserwartysta Rauchhaupt starał się zbić wywody Huenego, ale mimo wszelkich starań nie udało mu się powiedzieć coś nowego i pozytywnego. Natomiast musiał zbyt często słyszeć wołania, szczególnie z ław lewicy jak: „to fałsz, nieprawda, tak nie jest.“ Na przeczące te głosy Rauchhaupt nie znalazł żadnéj innéj odpowiedzi, jak tylko tę, że przeciwnicy nie chcą obradować z tym spokojem, który cechuje konserwatystów.

I rzeczywiście p. Rauchhaupt z największym spokojem, choć zarumieniony po same uszy, wyrecytował wystudyowaną swą mowę, któréj głównym punktem było, że granica językowa została w Poznańskiem na korzyść polonizmu zmienioną, czego dowodem być ma większy przyrost ludności polskiéj, niż niemieckiéj protestanckiéj w Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Każdego kto zna nasze stosunki musi zadziwić, zkąd poseł Rauchhaupt doszedł do tego przekonania, ponieważ my z naszéj strony w Wielkopolsce nawet, cóż dopiero w Prusach Zachodnich o takim znacznym przyroście nic nie wiemy. Oto po prostu zdaniem posła Rauchhaupta każdy katolik musi być Polakiem. Cieszylibyśmy się, gdyby rzeczywiście tak było!

Postępowiec Dirichlet w dłuższéj mowie przemawiał przeciwko projektom rządowym a szczególnie przeciwko poprzedniemu mówcy. Zaufanie postępowców do rządu nie jest tak wielkie, by mogli iść za radami Rauchhaupta. Uważają oni za swą powinność, dla zupełnie niejasnych powodów „drobnostki“ 100 milionów nie przyznawać i tém na płacących podatek większych ciężarów nie wkładać. Rauchhaupt w swéj mowie pozwolił sobie katolików identyfikować z Polakami, i to nie tylko w Poznańskiém, ale i horribile dictu w Prusach Zachodnich; snać nigdy nie czytał oficyalnych dzienników, które przed każdorazowemi wyborami wzywają niemieckich katolików, by głosowali za konserwatystami. W wielu powiatach niemieccy katolicy przy wyborach rozstrzygają, a w niektórych, jak elblągsko-malborgskim, za Polakami „z latarnią w dzień biały“ szukać można. Jakże więc poseł Rauchhaupt tak odważnie i rycersko może identyfikować katolików z Polakami?! Pewnie poseł Rauchhaupt słyszał coś o tém, że Polacy w Poznańskiem są prawie wyłącznie katolikami a z tego czyni wniosek, że wszyscy katolicy w Poznańskiem są Polakami! W Prusach Zachodnich prawie połowa katolików jest niemiecką. Jeżeli co dowiodło, jak niedomagającemi są motywa rządowe, to mowa posła Rauchhaupta! — Że Polacy w wschodnich częściach kraju Niemców wypierają, jest zupełnie nieprawdą; Polacy tylko przenoszą się w miejsca, które Niemcy opuścili. Nie uda się nigdy uczynić Poznań pożądańszym dla niemieckiego wychodztwa od Ameryki. — Co do sprawozdania komisyi, to muszę zaznaczyć, że ono wiele rzeczy nie zawiera, któreby w niem stać powinny. Żałuję, że nie mogłem w obradach komisyi brać udziału, bo prosiłbym był, by mego nazwiska pod sprawozdaniem nie położono.

Niewłaściwie umieszczone są w sprawozdaniu tem debaty o wniosku Achenbacha, bo możnaby myśleć, że rząd do propozycyi swych przystąpił w skutek wniosku tego. O dyskusyi o artykule 27 naszego regulaminu sejmowego nie ma w sprawozdaniu ani słowa, tak samo pominięte jest oświadczenie ministra co do niesprzedalności dóbr rentowych. Zupełnie lekko są traktowane zarzuty, że projekt występuje przeciwko konstytucyi. Polacy wykluczani być mają od kupowania posiadłości, ale tem się im dziać nie ma, zdaniem rządu, żadna krzywda, bo mogą przecie przy kupowaniu innych dóbr konkurować; nie potrzebują przecież właśnie tych dóbr wydzierzawić! Takie umotywowanie jest równe żądaniu, by nieszlachcice nie kupowali posiadłości szlacheckich, bo inne nabyć mogą, albo by polski szlachcic nie żenił się z ubogą dziewczyną, bo żenić się może z Hanoweranką z dystryktów błotnistych! Że znachodzą się juryści, którzy takich zdań bronią, to nie może zadziwić, ale się przytem na nieboszczyka Waldecka powołują, — to jest niesłusznem! — Że dobra rentowe są dla ich dzierżawców niekorzystne, to oświadczyli téż i konserwatywni; np. jeden z nich mówi: „Dzierżawca nie może zaciągnąć żadnych długów, nie może nic sprzedawać, nic dzielić; brak jeszcze tylko, by mu przypisano, ile mieć musi świń, ile dzieci i — jest niewolnikiem! Czarny niewolnik jednak w każdym razie ma się lepiéj od takiego białego, bo pierwszy żywiony bywa aż do śmierci, a drugiego wpycha się w niedolę!“ Jabym dóbr rentowych tak ostro nie potępił; czyni to konserwatysta. Panowie go znają; jest nim poseł Knauer-Gröbers! — Projekt jest przeciw konstytucyi pruskiéj, przeciw pruskiemu prawu, dla tego przyjąć go nie możemy.

(Po mowie Dirichleta przez długi czas postępowcy, centrum i Polacy dawali oklaski, gdy tymczasem konserwatywni i narodowo-liberalni przeciągle sykali.)

Poseł dr. Wehr chciał efekt mowy pos. Dirichleta osłabić przemówieniem wypowiedzianem z patosem i donosłym głosem, ale było mu to niepodobnem. Sam też broniąc wywodów posła Rauchhaupta a szczególniéj identyfikowania katolików z Polakami śmiać się musiał.

O ile mowa dr. Wehra była nieciekawą, o tyle więcéj zasługuje na uwagę mowa posła naszego Kantaka. Mówił on z dzisiejszych mówców najdłużéj, a przytoczył bardzo wiele materyałów tak statystycznych, jak i historycznych, świadczących przeciwko projektowi rządowemu. Samo się przez się rozumie, że wywody jego nie były miłe konserwatystom i narodowo-liberalnym; dla tego też starali się przez prywatne rozmowy i szepty przerywać mówcy. Z tem większą uwagą słuchali go Polacy, centrum i postępowcy.

Nie chcemy psuć czytelnikom „Dziennika Poznańskiego wrażenia, które mowa Kantaka na nas zrobiła i dla tego odsyłamy ich do dokładniejszego referatu z biura stenograficznego.

Po p. Kantaku zabiera głos minister rolnictwa dr. Lucius i utrzymuje, że kogo materyał dotychczasowy nie przekonał, tego i dalszy materyał nie przekona; dla tego posłowi Huenemu musi odmówić dalszego udzielania materyałów. Flotwella projekt tylko dla tego według mówcy chybił celu, że środki finansowe były za małe i że praktyka w ich wypełnianiu nie była odpowiednią. 30 lat ostatnich przekonało rząd, że przechodzenie dóbr polskich w ręce pojedyńczych właścicieli mało germanizowało; teraz więc chce rząd uczynić próbę z kolonistami. Trudności będą wprawdzie wielkie, ale można je przezwyciężyć.

Historya świadczy, że postępowanie takie było już skutecznem. Wprawdzie teraz jeszcze szczegółów kolonizacyi téj rząd podać nie może, bo jeszcze nie zrobił próby! Dla tego muszą ustanawiający prawo dać rządowi zupełną swobodę w wykonywaniu prawa. Prawość urzędników niemieckich daje rękojmię, że kolonizacya pomyślny będzie miała skutek, rząd też nie chce jednéj osoby do wykonywania prawa, ale proponuje na to komisyą. Omawia mówca potem pierwotny projekt rządowy kolonizowania przez udzielanie dzierżawy dziedzicznéj i polemizuje w téj mierze przeciw Dirichletowi, ale nie przytacza zdaniem naszem niczego, coby zbić mogło zarzuty przez ostatniego uczynione. Nie ma wprawdzie rząd co do dziedzicznéj dzierżawy żadnéj zasadniczéj wątpliwości, ale godzi się także na wnioski komisyi co do przyznawania posiadłości za opłatę renty.

Poseł Sattler ze stronnictwa nacyonalno-liberalnego oświadcza, że nie chce wprawdzie obrażać narodowego uczucia Polaków, ale jednak występuje przeciw posłowi Kantakowi. Mówi, że dalszego materyału, jak już minister Lucius orzekł, przedkładać nie ma potrzeby, a milionów na kolonizacyą rząd nie wyrzuca, tylko je użytkuje do podniesienia rolnictwa w wschodnich prowincyach!

Zresztą suma żądana przez rząd w obec celów, do których wiedzie, nie jest wcale wielką; wszak już dawniéj królowie pruscy na kolonizacyą w Prusiech i Litwie stosunkowo równie wielkie sumy wydawali. W końcu swych wywodów stara się wyłuszczyć powody, które nacyonalno-liberalne stronnictwo spowodowały do zmian w projekcie rządowym.

Po mowie posła Sattlera stawione zostały dwa wnioski. Pierwszy zdążający do tego, by zamknięto dyskusyą, przeszedł głosami konserwatystów i narodowo-liberalnych; drugi, za którym głosowali Polacy, centrum i postępowcy, by dla posiedzenia parlamentu posiedzenie odroczono, został odrzucony.

Widocznem z tego, jak wiele większości sejmowéj na tem zależało, by skrócić tyle im nieprzyjemną dyskusyą. Nadmieniamy, że przez ten fakt nie przypuszczono do głosu około 20 mówców, którzy się jeszcze przeciw wnioskowi byli zgłosili.

Po zamknięciu dyskusyi przyszło do wstrętnego zajścia spowodowanego przez posła Tiedemanna. Tenże bowiem uczynił posłowi Kantakowi zarzut, że mówiąc o dotychczasowych germanizatorach w Poznańskiém jako Polakożercach, podobnych do dzikich byków, pędzących na czerwony szmat, spojrzał na niego tak przenikliwym wzrokiem, jakby go chciał nazwać bykiem.

Kantak: „Oświadczyłem wyraźnie, że mowy o obecnych nie było; wreszcie za byka posła Tiedemanna nie mam!“

Tiedemann: „Więc i ja nie mam posła Kantaka za czerwoną łatę.“

Kantak: „Gdybym tu miał łatę jaką, to rzuciłbym ją posłowi Tiedemannowi.“

Po tym wypadku, tyle o bezwzględności konserwatystów świadczącym, poddany został wniosek posła p. Huenego pod głosowanie imienne i został naturalnie głosami konserwatystów i narodowo-liberalnych odrzucony. W ogóle oddano głosów 348; z tych było 120 za wnioskiem, 218 przeciwko niemu. Nadmieniamy, że Meyer z Arnswalde i Gehrlich (konserwatysta) głosowali za wnioskiem.

Bez dalszych debat przyjęto też § 1 projektu rządowego prostem głosowaniem. Na tém też obrady dzisiaj zamknięto i odroczono dla spóźnionéj pory ciąg dalszy do jutra.

In der Strafsache

gegen

den Redakteur *Vincent von Bolewski* aus Posen wegen Pressvergehens

hat die II-te Strafkammer des Königlichen Landgerichts zu Posen am 5 März 1886 für Recht erkannt:

Der Angeklagte Redakteur Vinzent von Bolewski aus Posen, am 16 September 1825 zu Sierakowice, Kreis Karthaus geboren, katholisch, wird der Beleidigung verübt durch die Presse, für schuldig erklärt und dafür zu 100 (einhundert) Mark Geldstrafe, im Unvermögensfalle zu 10 (zehn) Tagen Gefängniss verurtheilt.

Dem Beleidigten, Rektor der V Stadtschule zu Posen, Franke wird die Befugniss zugesprochen, die Verurtheilung des Angeklagten auf dessen Kosten binnen vier Wochen nach Zustellung einer von Amtswegen zu ertheilenden Ausfertigung des rechtskräftigen Urtheils durch einmalige Einrückung des verfügenden Theils desselben im „Posener Tagebl.“ und im „Dziennik Poznański“, im letztern auf Seite 2 in Spalte 1 und 2 in deutscher und polnischer Sprache mit derselben Schrift, wie der Abdruck der Beleidigung geschehen, öffentlich bekannt zu machen.

Die Nr. 253 des „Dziennik Poznański“ vom 5 November 1885 und die noch vorfindlichen Exemplare desselben, sowie die zu ihrer Herstellung bestimmten Platten und Formen sind einzuziehen und unbrauchbar zu machen.

Dem Angeklagten werden die Kosten des Verfahrens auferlegt.

Die Richtigkeit der Abschrift der Urtheilsformel wird beglaubigt und die Vollstreckbarkeit des Urtheils bescheinigt.

Posen, den 13 März 1886.

(LS.) gez. Gehrmann
Gerichtsschreiber des Königl. Landgerichts.

Vorstehende Abschrift ist mit der Urschrift gleichlautend.

Posen, den 27 März 1886.

Das Sekretariat
der Königlichen Staatsanwaltschaft.
Fiedler.

Vorstehender Urtelstenor wird hiermit bekannt gemacht.

Posen, den 27 März 1886.

Der Erste Staatsanwalt.
Martins.

W sprawie karnéj

przeciw

redaktorowi *Wincentemu Bolewskiemu* z Poznania za przestępstwo prasowe

II izba karna królewskiego sądu ziemiańskiego w Poznaniu dnia 5 marca 1886 r. zawyrokowała:

Obżałowanego redaktora Wincentego Bolewskiego z Poznania, urodzonego dnia 16 września 1825 r. w Sierakowicach, powiecie kartuzkim, wyznania katolickiego, uznaje się winnym obrazy popełnionéj przez prasę i skazuje się na 100 (sto) marek kary, a w razie niemożności zapłacenia na 10 (dziesięć) dni więzienia.

Obrażonemu rektorowi V szkoły miejskiéj w Poznaniu Frankemu przyznaje się prawo publikowania zapadłego wyroku na koszt obżałowanego w przeciągu czterech tygodni po wręczeniu zredagowanego urzędowo odpisu prawomocnego wyroku przez jednorazowe zamieszczenie skazującéj jego części w poznańskim „Tageblacie“ i w „Dzienniku Poznańskim“; w tym ostatnim na stronie 2 w łamie 1 i 2 po niemiecku i po polsku, temi samemi czcionkami, któremi była drukowaną obraza.

Numer 253 „Dziennika Poznańskiego“ z dnia 5 listopada 1885 r. i egzemplarze znajdujące się jeszcze w zapasie, jako też płyty przeznaczone do jego drukowania i formy należy wycofać i zniszczyć.

Obżałowany ponosi koszta procesu.

Prawdziwość odpisu formuły wyroku uwierzytelnia się i wykonalność wyroku się poświadcza.

Poznań, dnia 13 marca 1886.

(L. S.) podp. Gehrmann,
pisarz sądowy
król. sądu ziemiańskiego.

Odpis powyższy jest równobrzmiący z oryginałem.

Poznań, dnia 27 marca 1886.

Sekretaryat
król. prokuratoryi
Fiedler.

Powyższy tenor wyroku ogłasza się niniejszem.

Poznań, dnia 27 marca 1886.

Pierwszy prokurator
Martins.

Wiadomości urzędowe.

Wybór nauczyciela wyższego szkoły realnéj w Toruniu dr. Karola Wilh. Henr. Kiehla na dyrektora tegoż zakładu uzyskał sankcyą monarszą.

Nauczyciel wyższy Tschich przeniesiony został z gimnazyum ostrowskiego w równym charakterze do gimnazyum w Rogoźnie.

Nauczyciel zwyczajny Jungfer przeniesiony został z gimnazyum w Rogoźnie do gimnazyum w Ostrowie w charakterze wyższego nauczyciela.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Wiedeń, 31 marca.

(Ustawa językowa.)

(?) W najważniejszéj (obok ustaw odnawiających ugodę węgierską) sprawie wniosku językowego postawionego przez opozycyą, zarysowały się już zdania i prawdopodobne granice akcyi, która ze strony autonomicznéj większości izby podjętą zostanie. Nastąpiło to po części na oficyalnem posiedzeniu komisyi, po części na poufnych naradach przewódzców większości. Opozycya będzie stała przy zasadzie języka państwowego, większość zaś zgodzi się niewątpliwie na następujące wytyczne punkta: Wniosku nie można załatwić prostem odrzuceniem go; większość nie może unikać i wymijać kwestyi uregulowania sporów narodowościowych i językowych, byłoby to danie sobie świadectwa politycznego ubóstwa; również i rząd nie może się usuwać od załatwienia téj sprawy ze względu na wielki nacisk licznéj i zbitéj opozycyi, ze względu na tradycye państwa, na dwór, wojsko, oraz dla odjęcia opozycyi najważniejszego motywu agitacyjnego.

Nie ma więc innego wyjścia tylko wypracowanie przez większość w porozumieniu z rządem kontrprojektu samodzielnego w następujących warunkach: Jakakolwiek ustawa w téj sprawie może przyjść do skutku tylko za pomocą $^2/_3$ głosów, gdyż jest zasadniczą i większość nie może stwarzać precedensu, który w razie gdyby się dostał do steru gabinet nie autonomiczny, mógłby się stać niebezpiecznym. Ustawa przyjść zatem może do skutku tylko drogą kompromisu z lewicą. Jeżeli go lewica zawrzeć nie zechce, wina i skutki tylko jedynie na nią spadną.

Tworzenie państwowego języka przeciwne pisanéj konstytucyi i naturze państwa, jest niedopuszczalnem. Natomiast zadaniem ustawy musi być, obok ubezpieczenia praw języków krajowych, którym według ustaw zasadniczych przysługują w wielu razach atrybucye języka państwowego, określenie zarazem przywilejów zwyczajowych i z natury stosunków wewnętrznych wynikających, które językowi niemieckiemu przysługują. Doniosłość i szczegóły ustawy tak muszą być ułożone, żeby były nie zmianą, ale interpretacyą i zastósowaniem konstytucyi, żeby nie naruszały istniejących praw, żeby parlament przez tę ustawę nie wkroczył w granice pozytywne, kompetencyi sejmów krajowych i władzy egzekucyjnéj.

Jeżeli opozycya na ustawę téj tendencyi i tego charakteru się zgodzi, łatwo będzie uporać się z techniczną jéj stroną i przedłożyć ją w jesieni. Jeżeli się nie zgodzi, zostaną obrady komisyi po kilku posiedzeniach odroczone bez terminu.

Koło polskie nie powzięło jeszcze w téj mierze żadnéj uchwały i nie ma potrzeby spieszyć się. Polscy posłowie mogą zajmować stanowisko wyczekujące, atoli nie bez zaznaczenia zasad, co już p. Madeyski uczynił. Dopiero, gdy sprawa dojrzeje, będzie zadaniem koła polskiego wystąpić pośredniczącą między lewicą a Czechami w sposób powyżéj nakreślony.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 1 kwietnia. Parlament zajmował się na dzisiejszem posiedzeniu projektem dotyczącym uzupełnienia § 809 ordynacyi procesu cywilnego. Projekt pomieniony ma na celu usunięcie pewnych przeszkód przy egzekwowaniu należytości od wierzycieli zagranicznych przez zmianę procesu cywilnego.

Po bardzo krótkiéj dyskusyi przyjął parlament projekt powyższy w drugiem czytaniu i przystąpił potem do trzeciego czytania projektu dotyczącego zmiany § 104 ordynacyi procederowéj. Wedle pomienionego projektu mogą związki cechowe otrzymać prawa osób prawnych na mocy uchwały rady związkowéj.

Poseł Müller z Pszczyny poleca przyjęcie przedłożonego projektu, gdyż takowy ułatwi stowarzyszanie się rzemieślnikom.

Projekt też zaraz potem przyjętym został znaczną większością głosów i parlament przystąpił do rugów wyborczych. Po uznaniu wyboru posła Bücklina za ważny i przyjęciu wniosku komisyi, oświadczającego się za odrzuceniem uchwały co do ważności wyboru pp. Grossa i Hellwiga aż do przedłożenia odnośnych akt wyborczych — zamknął marszałek posiedzenie.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 1 kwietnia. (— Izba deputowanych —) obradowała w dniu dzisiejszym w drugiem czytaniu nad projektem kolonizacyjnym. Obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu tego posiedzenia podaje nasz korespondent berliński. Dla tego też ograniczamy się na zapisaniu krótkiéj polemiki, jaka się wywiązała przy osobistych wzmiankach pomiędzy posłem Kantakiem a p. Tiedemannem.

Poseł Tiedemann zabrawszy głos do osobistéj wzmianki tak się wyraził: P. Kantak nazwał wszystkich tych, którzy tu w izbie brali udział w dyskusyi w sprawie polskiéj „zjadaczami Polaków“ (Polenfresser) i dzikimi buhajami, rzucającymi się na każdy płat czerwony. (Śmiech.) P. Kantak patrzał przy tem na mnie pożerającym wzrokiem...

Marszałek przerywa mówcy uwagą, że to nie jest osobistą wzmianką.

Poseł Kantak: Wyraźnie powiedziałem, że wyjmuję wszystkich obecnych panów. Być może, iż patrzałem na p. Tiedemanna, ale za buhaja nie mam go przecież. (Wielki śmiech.)

Poseł Tiedemann: W takim razie oświadczam p. Kantakowi, że i ja go nie uważam za czerwony łachman. (Wielki śmiech.)

Na tem zakończyły się osobiste wzmianki.

(— Urodziny ks. Bismarcka —) obchodzone były w dniu dzisiejszym mniéj ostentacyjnie niż w roku przeszłym. Kanclerz niemiecki skończył w dniu dzisiejszym 71 lat. Cesarz Wilhelm, cesarzewicz i syn jego najstarszy książę Wilhelm składali ks. Bismarckowi osobiste życzenia. Również i wszyscy ministrowie. Powinszowań i telegramów gratulacyjnych otrzymał kanclerz niemiecki całe kosze a nadto tyle podarków z całych Niemiec, nawet i z Ameryki, że możnaby niemi zapełnić całe śpichlerze. Wszelkie gatunki win i piw produkowane w Niemczech reprezentowane były między temi podarkami. Pewna firma z Frankfurtu nad Odrą przysłała cygara z etykietą Bismarcka, jak pisze „Nordd. Allg. Ztg.“, a fabryka hanowerska ogromną skrzynię zapałek. I „Kirschwasseru“ nie brakło, którego pokaźną ilość butelek nadesłał jakiś burmistrz z Alzacyi i Lotaryngii.

(— Posiedzenie dwóch wydziałów rady państwa —) odbyło się znowu w dniu wczorajszym pod przewodnictwem cesarzewicza i trwało przez pięć godzin, od 1 do 6 godziny. Księcia Bismarcka nie było na tem posiedzeniu, brał w niem udział tylko minister Lucius. Obrad jeszcze nie ukończono i takowe mają być kontynuowane w przyszły poniedziałek, jak się dowiaduje „Kreuz Ztg“.

(— Poseł Schlözer —) powołany telegrafem z Rzymu do Berlina, przybył dzisiaj do stolicy Niemiec i zaraz się udał na konferencyą do ministra Gosslera.

ROSYA.

✽ (— „Schles. Ztg.“ —) zamieszcza następującą wiadomość: „Naczelny dowódzca wojsk w okręgu wojennym wileńskim, jenerał piechoty Nikityn, został ze swego stanowiska odwołanym i zaliczonym do Aleksandryjskiego komitetu dla rannych, co się równa oddaniu do domu przytułku dla starych jenerałów. Okręg wojenny wileński jest jednym z najważniejszych. Podlegają mu gubernatorstwa: wileńskie, grodzieńskie, kowieńskie, witebskie, mińskie, mohylowskie, liflandzkie i Kurlandya, z trzema korpusami armii, tudzież fortece Wilna, Dinaburga, Brześcia-Litewskiego, Bobrujska, Rygi, Dünamünde i nareszcie 500 wiorst wybrzeży morskich. Jenerał Tottleben aż do śmierci, która około dwóch lat temu nastąpiła, sprawował władzę tak cywilną jak wojskową nad tą rozległą krainą, obszar któréj o wiele jest większym od graniczącego z nią jenerał-gubernatorstwa warszawskiego (Królestwo Polskie, lub jak dziś nazywają kraj Nadwiślański). Po zgonie znakomitego wodza, dwie te władze zostały rozdzielone. Jenerał-leitnant Kochanow został naczelnikiem cywilnym, zaś jenerał Nikityn otrzymał naczelne dowództwo nad wojskami. Pierwszy z nich, jako działający skutecznie przeciw rozmaitym zachciankom polskim, jest bardzo na swojem miejscu. Nie można tego powiedzieć o jenerale Nikitynie, który już choćby tylko z powodu słabego zdrowia zupełnie nie jest zdolny zajmować téj posady. Następcą jego mianowany został dotychczasowy dowódzca korpusu grenadyerów, jenerał piechoty Ganeckij, który jakkolwiek liczy już lat siedmdziesiąt wieku, jest jeszcze człowiekiem dzielnym i pełnym energii, a przytem uchodzi za stanowczego przeciwnika Polaków. Dowództwo grenadyerów po nim objął dowódzca 18 korpusu armii, jenerał-adjutant Stołypin.“

Rozruchy socyalistyczne w Belgii.

Z Mons przesyła korespondent „Kölnische Ztg.“ bliższe wiadomości o zaszłych w ostatnich dniach marca zaburzeniach.

Nasamprzód cofa się korespondent do zdarzeń, jakie się odegrały w Roux i Bascoup, i donosi, że cały zastęp zbuntowanych, którzy w Roux rzucili się na żołnierzy, pochodził z okolic Montigny, miejscowości 9—10 kilometrów od Roux oddalonéj.

Na cmentarzu w Roux złożono już zwłoki 17 robotników, dla których pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. Trzech musiano pochować nie skonstatowawszy ich nazwiska i pochodzenia, ale zdjąwszy z nich poprzednio fotografą. Major Vinkeroy przeciął komunikacyą z cmentarzem, postawiwszy odpowiednią liczbę żołnierzy na straży.

Również przez wojsko zajętą została droga, która na końcu wymienionego sioła prowadziła na pagórek wznoszący się na cmentarzu i nikomu nie wolno było wejść bez wyraźnego pozwolenia dowódzcy. Na cmentarzu zabito trumny. Trzy trupy leżały na deskach w szopie, do któréj w sobotę wniesiono ciała trzynastu. Sześciu pozostałych jeszcze złożono w poniedziałek do grobu bez wszelkich ceremonii, nieznajomych ulokowawszy na wierzchu.

Po tym akcie dwóch księży katolickich z Roux nad mogiłą odmówiło modlitwy, podczas gdy na przeciwległym końcu cmentarza kilku żołnierzy zgromadziło się w koło rozniecenego ognia, mało tylko zważając na cały obrządek.

W obsadzonéj mocno fabryce szkła zwierciadlanego oglądano ślady spustoszeń dokonanych w nocy z piątku na sobotę. Budynek dyrekcyi spalono zupełnie, a zapasów w magazynach zniszczono za 200,000 franków. W niedzielę chełpił się w gospodzie w Roux pewien robotnik, że za pomocą ostrego narzędzia zręcznym sposobem wyłamał fabryczną szafę pieniężną. I w rzeczy saméj major Vinkeroy, kiedy mu to zakomunikowano, dostrzegł w szafie, którą po pożarze znaleziono nietkniętą płomieniem w piwnicy, widoczne ślady uderzeń ostrem narzędziem i natychmiast rozkazał zaprowadzić występcę do Charleroi.

Zresztą władza wojskowa w Roux działa z umiarkowaniem i spokojem; burmistrz słuchać musi rozkazów dowódzcy.

Drobne oddziały konne, które jenerał porozstawiał we wszystkich okolicach prowincyi Hennegau dla lepszego zlustrowania całego obszaru i uniemożliwienia łączności pomiędzy strejkującymi, okazują się doskonałym środkiem.

Pomiędzy Roux a Charleroi robota wolną już jest od przeszkód. W hutach towarzystwa Providence w Marcinelle czynność wchodzi w tryb dawny. Dzień 29 marca jednakże nie wszędzie upłynął w spokoju.

W Bascoup przybyła po południu dnia tego gromada złożona z 200 robotników z kopalń węgla. Bascoup leży w pobliżu kolei żelaznéj wiodącéj z Mons do Charleroi na samym krańcu pokładów węgla wielkiego towarzystwa górniczego z Mariemontu, które dla całéj prawie Belgii węgla do użytku domowego dostarcza. Chodziło tu naturalnie o zagrodzenie dalszemu szerzeniu się rozruchów pomiędzy licznymi robotnikami z Mariemontu. Ale i tam ukazała się banda z dwoma czerwonemi chorągwiami.

Wichrzyciele przybyli z Forchies, miejscowości 5 kilometrów od Mariemontu odległéj, dopuściwszy się poprzednio licznych gwałtów i grabieży. Niektórych wypędzili z gospód i karczem okolicznych oficerowie i żołnierze. Około godziny 6 wieczorem dnia wspomnianego banda ta uzbrojona w kije, liny druciane i rozmaite narzędzia, wyruszyła naprzód do instytucyi au Placard. Jeden oddział piechoty puścił się ostrym pędem na zagrożone miejsce.

Kapitan trzy razy wezwał zbuntowanych w imię prawa do natychmiastowego odwrotu; ale rokoszanie w tak dzikim już byli szale, że z całą zaciekłością rzucili się na żołnierzy, podobnie jak to przed kilku dniami w Roux się zdarzyło; przy pierwszéj salwie nie raniono nikogo, natomiast druga i trzecia salwa zniewoliła nacierających do odwrotu. Zabrawszy z sobą około 15 rannych opuścili oni pole i zwrócili się ku pobliskiéj drodze.

Późniéj wykazało się, że uciekający dwóch towarzyszów zostawili. Jeden z nich padł na miejscu bez życia, a drugi, herszt téj bandy, raniony śmiertelnie żył jeszcze zaledwie kilka godzin, a przez ten czas miotał straszne przekleństwa na żołnierzy, zwąc ich mordercami swymi. W kieszeniach jego znaleziono 2 sakiewki; jedna zawierała 16 franków, które były ostatnim jego zarobkiem, druga z 46 frankami stanowiła kasę związku, którą towarzysze jego na cele rokoszu złożyli.

Przez noc całą nie ustawały potyczki straży przednich z strejkującymi na okół lasku, w których zbuntowani strzelali do żołnierzy z rewolwerów. Kiedy niekiedy błysnęły latarnie, które przyświecały strejkującym gromadom.

Wszystkie drogi strzeżone są skrupulatnie. Najlepszą pomoc znaleźli żołnierze u mieszkańców a także u robotników towarzystwa Mariemont, których do zaprzestania roboty nakłonić nie zdołano.

W okolicy La Louvière panuje spokój zupełny. W kamieniołomie Bocha wszyscy robotnicy uzbrojeni są nieźle i gotowi gwałtem odeprzeć strejkujące bandy.

Wszędzie tworzą się gwardye obywatelskie i starają się zachować łączność i porozumiewać się z sobą. Do Manage i Tournai ciągle jeszcze wyruszają zbrojne oddziały, ponieważ okolice te najbardziéj są zagrożone i w największéj obawie.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Petersburg, 2 kwietnia. „Journal de St. Pétersbourg“ donosi, że flota rosyjska przypłynęła do Syry a nie do Smyrny i zamierza powrócić do zatoki Suda.

Londyn, 2 kwietnia. „Times“ pisze w sprawie wschodnio-rumelijskiéj, że jeżeli nie da się wyjednać na księciu Aleksandrze zgodzenia się na proponowane przez mocarstwa załatwienie, powinny mocarstwa sprawę tę uregulować bez niego i jemu pozostawić odpowiedzialność.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 2 kwietnia.

— * *Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu* złożyli:

Kółko sobotnie (rata 165) m. 7 fen. 10 (incl. mr. 5 poprzednio ofiarowane przez p. St. O.)

Razem dziś złożono mrk. 7 fen. 10.

— * *Dla wygnańców polskich złożyli na ręce nasze:*

Zebrane w Żninie przez Heliodora Denka: zacny obywatel R. Z. z pod Żnina mr. 2 fen. 50, H. D. fen. 50 — razem mr. 3.

Razem z poprzedniemi złożono 340 m. 56 fen.

Dalsze pośrednictwo w téj sprawie ofiarujemy jak najchętniéj.

— * *Na opłatę szkolną w szkole średniéj za biedne dzieci* otrzymaliśmy:

Od p. Jul. Reichsteina mr. 3.

Potrzeba jeszcze 7 marek.

— * *Na fundusz obrotowy Tow. czytelni ludowych* otrzymaliśmy:

Zebrane na posiedzeniu sobotniém komisyi feryjnéj akademików wrocławskich mr. 2 fen. 30.

Razem z poprzedniemi złożono 90 m. 15 fen.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * *Dla wygnańców polskich* złożyli w Banku włościańskim:

P. J. M. za jednę puszkę Cacao mr. 1 fen. 80.

P. S. K. mr. 10.

Towarzystwo św. Stanisława Kostki z Sonth Bend-Indiana z Ameryki mr. 412 fen. 40.

Razem z poprzedniemi złożono *21,671* mr. *36* fen.

— * *Towarzystwo* nasze dramatyczne wyjeżdża jutro do Ostrowa i odegra tam dramat hr Starzeńskiego: Krwawe piętno.

W niedzielę dnia 4 kwietnia obraz dramatyczny: Ogniem i mieczem.

W poniedziałek dnia 5 kwietnia komedyą Abrahamowicza: Mąż z grzeczności.

We wtorek dnia 6 kwietnia obraz dramatyczny: Chata za wsią.

Następnie uda się do Kalisza.

Część towarzystwa przybędzie do Poznania na święta i da dwa przedstawienia t. j. dnia 25 i 26 b. m.

— * *Przedstawienie amatorskie* na rzecz Towarzystwa pomocy naukowéj dla dziewcząt polskich odbędzie się w niedzielę. Program tego przedstawienia podadzą afisze.

Jutro od godziny 10 z rana do 2 po południu kasa teatralna otwarta i w niéj na powyższe przedstawienie bilety nabywać można.

— * *Odczyty.* W dniu 8 bm. o godzinie 6 po południu na w sali bazarowéj będzie miał na cele dobroczynne odczyt profesor Wszechnicy Jagiellońskiéj dr. Kaź. Morawski na temat: Rzym i Zachód.

— * *Prelekcyą* w Towarzystwie przemysłowém na sali pałacu Działyńskich w poniedziałek dnia 5 b. m. wygłosi ks. dr. Kantecki na temat: Pauperyzm i miłosierdzie, na którą zapraszamy szanownych członków i łaskawych gości. Dyrekcya Tow. przemysłowego.

— * *Tutejszy „Tageblatt“* donosząc o śmierci ś. p. Nestora Koszutskiego, robi go proboszczem. Jaka to głęboka znajomość stosunków i ludzi tutejszych!

— * *„Freisinnige Ztg.“* pisze co następuje:

„Pomoc państwowa dla zbankrutowanych niemieckich właścicieli dóbr. Z Poznania piszą nam co następuje: Ministerstwu ofiarowano już przeszło 100 majątków w prowincyi poznańskiéj na cele kolonizacyjne. Oferty te zrobili głównie Niemcy, którzy mają teraz bardzo pożądaną sposobność do poratowania swych zrujnowanych stosunków majątkowych W liście zbankrutowanych właścicieli ziemskich w prowincyi poznańskiéj w ostatnich czasach znajdujemy prawie wyłącznie niemieckie nazwiska.“

— * *Na placu Bernardyńskim* przypadł onegdaj nieznacznie do pewnéj pani nieznajomy robotnik i bez najmniejszego powodu w twarz ją uderzył. Pani, którą ta przykrość spotkała, czekała na przybycie swego męża lekarza, który na chwilę wstąpił do zakładu Sióstr Miłosierdzia. Nazwisko napastnika wykryła policya.

— * *Celem zawiązania* Towarzystwa właścicieli domów odbyło się dnia 31 marca o godzinie 4 po południu zgromadzenie na sali Lamberta.

W imieniu komitetu zagaił zebranie p. Herzberg, a do pióra powołanym został p. Mattheus.

Obecni zgodzili się nasamprzód na utworzenie takiego Towarzystwa, a po tem p. Radlauer odczytał statut, który po innych miastach już jest zaprowadzony. Statut ten zebranie przyjęło.

Celem tego związku ma być zachowanie i popieranie interesów właścicieli domów, a środki, które do tego służyć mają, są przedewszystkiem odpowiednie projekta układane na zebraniach, wnioski zanoszone do władz, zagradzanie się przy wynajmie przed żywiołami wątpliwego charakteru, wykaz pomieszkań wolnych, wykaz nieruchomości, które być mają sprzedane.

Każdy członek zobowiązany jest płacić do kasy Towarzystwa 1 i pół marki ćwierćrocznéj składki.

Zwyczajne walne zebranie odbywać się ma regularnie w miesiącu styczniu każdego roku; nadzwyczajne tylko w myśl uchwały zarządu lub téż na wniosek przynajmniéj 20 członków. Zaproszenie powinno być ogłoszone przez zarząd w dwóch polskich i dwóch niemieckich dziennikach.

Zarząd Towarzystwa składać się będzie z 10 członków obranych przez zwyczajne walne zebranie na lat 2, z których to dziesięciu na każdem zwyczajnem walnem zebraniu w przyszłości dwóch wystąpić powinno. Zarząd corocznie wybiera z pośród siebie przewodniczącego i jego zastępcę, a nadto sekretarza, zastępcę jego i kasyera.

Po przyjęciu statutu przystąpiono do wyboru zarządu, w którego skład wchodzą pp.: radzca sprawiedliwości Szuman, dr. Osowicki, Bolesław Leitgeber, Herzberg, M. A. Katz, E. Mattheus, Radlauer, S. A. Krüger, Helling, Th. Auerbach. Poczém posiedzenie zamknięto.

Przewodniczącym zarządu został p. Helling, zastępcą jego p. radzca spraw. Szuman, kasyerem p. Herzberg, sekretarzem p. E. Mattheus, zastępcą kasyera p. M. A. Katz, zastępcą sekretarza p. Auerbach.

Ogłoszenia zamieszczane być winny w „Dzienniku Pozn.“, w „Kuryerze Pozn.“, w „Posener Ztg.“ i w poznańskim „Tageblacie.“

— * *Stan wody* w Pogorzelicy wynosił dziś z rana wedle telegramu urzędowego 4,40 metra.

— * *Ks. mansyonarz Bączkowski* został przed kilku dniami wprowadzony w urząd kapelana domu poprawy i ubogich w Kościanie. W dniu 1 listopada r. z. prowincyalna dyrekcya usunęła z tego urzędu proboszcza rządowego Brenka.

— * *Z Krotoszyna* donoszą nam: „Dnia 31 marca odbył się tu w gimnazyum pod przewodnictwem radzcy szkolnego p. Poltego egzamin abituryencki Wszyscy abituryenci w liczbie jedenastu otrzymali świadectwo dojrzałości, pomiędzy nimi dwóch Polaków, a mianowicie p Ludwik Urbanowicz i p. Antoni Wiśniewski. Pierwszy z nich został w skutek swych dobrych prac piśmiennych od ustnego egzaminu uwolnionym.“

— * *W Toruniu* osiedla się młody lekarz Polak, dr. Franciszek Jankowski, który, jak się dowiadujemy, zwiedził po ukończeniu studyów uniwersyteckich, kliniki w Wyrcburgu, Strasburgu i Wiesbadenie, gdzie się poświęcał specyalnie chorobom nosa, gardła, piersi i uszu.

— † *W miasteczku Houilles* pod Paryżem, zmarł w dniu 23 marca r. b. Ludwik Heftler, licząc lat 82, urodzony w Częstochowie. Po wypadkach 1863 r. z całą rodziną przeniósł się do Berlina. Będąc już prawie starcem sześćdziesięcioletnim, złożył egzamina i otrzymał dyplom doktorski. Dekretem banicyjnym ks. Bismarcka został wydalony wraz z synem Lucyanem, także doktorem medycyny. Osiedlił się we Francyi, lecz zaledwo kilka miesięcy oddychał wolniejszem powietrzem. Odznaczał się słodyczą charakteru i jako doktor miał obszerną praktykę, która nie wiele mu przynosiła, bo po największéj części leczył darmo.

— * *Kalendarz.* — Jutro w sobotę dnia 3 kwietnia Ryszarda.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 33, zachód o godzinie 6 minut 35.

Dnia 3 kwietnia 1241 roku spalenie Krakowa przez Tatarów.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— *Muzeum,* czasopisma Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, wyszedł z druku zeszyt 4 i zawiera: I. Porządek dzienny trzeciego walnego zgromadzenia. — II. Sprawy Towarzystwa: a) Sprawozdanie Koła przemyskiego, b) tarnowskiego i c) lwowskiego. — III. Szkoła a dziennikarstwo. — IV. Zawiliński Rom. O nauce gramatyki polskiéj w gimn. wyższem. — V. Dr. Sokołowski Aug. Karta z dziejów wychowania w Polsce w XVI. i XVII. w. (c. d.) — VI. Ruch naukowy. — 1) Paulsen Dr. F. Geschichte des gelehrten Unterrichtes auf den deutschen Schulen u. Universitäten v. Ausgang d. Mittelalters bis zur Gegenwart (c. d.) Spraw. dr. Z. Samolewicz. — 2) Aeschyli fabulae ed N. Werklein. Berlin 1885. Oc. — 3) Gilbert Gust. Handbuch der griechischen Staatsalterthümer. II. Bd. Leipzig 1885. Oc. — 4) Harwot G. Deutsches Lehr u. Lesebuch f. d. Oberclassen höherer Schulen. Przemyśl 1885. Ocen. Dr. Al. Pechnik. — 5) Zaleski M. O nauce synonimiki niem. w naszych szkołach średnich Jarosław (progr.) 1885. Oc. Skupniewicz. — 6) Szarłowski A. i Sutowicz J. Krótki rys dziejów powszechnych. Przerobienie K. Ploetza. Kraków 1886. Oc. dr. Maciszewski. — VII. Rozmaitości z zakresu szkoły i nauki. — 1) Odezwa Wydziału krajowego do Towarzystwa naucz. szkół wyższych w sprawie wniosku dr. A. Małeckiego. Uchwała c. k. Rady szk. kr. w sprawie reorganizacyi szkół realnych. — 3) Wiadomości z protokułu posiedzeń c. k. Rady szk. kr. odnoszące się do szkół średnich. — 4) Egzamina wstępne do kl I. — 5) Rady szkolne o feryach. — 6) Wystąpienie Stanisława hr. Badeniego z c. k. Rady szk. — 7) Wybór St. hr. Tarnowskiego na delegata Rady miejskiéj krak. w c. k. Radzie szk. kr. w miejsce p M. Studzińskiego. — 8) Propozycya c. k. Rady szk. kr. przeniesienia kilkunastu prof. do VIII. rangi. — 9) Jubileusz or. Bonitz'a. — 10) Konkurs na posadę filol. klas. w N. Sączu. — VIII. Rozporządzenia władz. — Rozp. p. Min. W. i O. o ostęplowaniu duplikatów i świadectw. — Rozp. Min. W. i O. w sprawie świadectw szkol. — Aprobata c. k. Rady szk. kr. książki dr. A. Gindelego Dzieje powszechne dla klas wyższych szkół śred. przekł. A. Markiewicza t. 1. 1885. — IX. Mianowania i przeniesienia. — X. Józefa Drozda, pp. Bolesł. Stojanowskiego, Apolin. Mickiewicza i Błażeja Jurkowskiego. — Bibliografia — Wspomnienia pośmiertne: Jan Wroński, Meliton Gładyszowski, Ignacy Janicki. — XII. Zaproszenie komitetu gospodarczego w Krakowie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 1 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Skórzewski z żoną z Sieroszewic. Hackel z Poznania. Dr. Chelmicki z Żydowa. Zakrzewski z żoną z Skoków. Wagner z Gończy. Treskow z familią z Nieszawy. Trzebiński z Bendzitowa. Taczanowski z Szypłowa. Ks. Jaensch z Pleszewa. Chrzanowski z Torunia. Jackowski z synem z Barda. Pani Hulewicz z Młodziejewic. Potworowski i Bardziński z Królestwa Polskiego.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Dr. Zwolski z familią z Wągrówca. Dr. Rakowicz z Krotoszyna. Petrykowski z Koronowa. Krantz z Warszawy. Schulze z Berlina. Dr. Marszewski z Krakowa.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

* *Berlińsko-hamburskiéj kolei żelaznéj akcye 4-procentowe z prawem pierwszeństwa, em. I i II.* Przyszłe losowanie odbędzie się pod koniec kwietnia. Przed stratą kursową w ilości 4 proc. mniéj więcéj w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuzkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 6 fen. od 100 marek.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 2 kwietnia.

(W.) Poznań, 2 kwietnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pięknie.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na kwiecień 122.00 mrk. ofiar., na kwiecień-maj 122.— ofiarowano, na maj-czerwiec —.— ofiarowano, na czerwiec-lipiec —.— ofiarowano, na lipiec-sierpień —.— ofiar.

Okowita stale.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów, na kwiecień 34.30— płac., na kwiecień-maj 34.70—— mr. płacono, na maj 35.00-—.— mr. płac., na czerwiec 35.80—.— płacono, na lipiec 36.60-—.— płacono, na sierpień 37.40-—.— płacono, na wrzesień 37.90-—— płacono, na październik —.— płac. na listopad - . płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 32.40-— ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 34.40 mr. Na kwiecień 34.40-—.— płac., na maj 35.00-—.— pl., na czerwiec 35.90-—.— płac., na lipiec 36 80 płac., na sierpień 37.50 płacono, na wrzesień 38.00-— płac., na październik —.— płac. na listopad —.— płacono.

Wypowiedziano: —,— litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 32.20 mr.

(W.) *Poznań,* 2 kwietnia. — Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11.75—12.50, nr. 0 10.25—10.75 marek, rżana nr. 0 i 1 9.25—9.05 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 2 kwietnia. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.70. 3½% nowe listy zastawne poznańskie ——. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103.60. 5% powiatowe obligacye 103.50. 4½% powiatowe obligacye 103.50 3½% szląskie listy zastawne —.—. 4% szląskie listy rentowe 103.50. Kwilecki Potocki i Spółka. Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 84.00. Poznański bank prowincyonalny 120.75. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,00. 3½% premiowana pożyczka z 1885 roku —.—. 3½% obligi długu państwa 99.75. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 proc. akc. zak.—.—. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.25. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 245.00. Austryackie noty bankowe 161.25. Austryacka renta srebrna 68.60. Węgierska renta złota 102.—. Polskie listy likwidacyjne 57.00. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 63.00 Rosyjskie noty bankowe 201.25 marek.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 2 kwietnia 1886 roku.	Towar piękny. Mk	Towar piękny. pf	Towar średni. Mk	Towar średni. pf	Towar pośledni. Mk	Towar pośledni. pf
Pszenicy szefel po 100 kilo	15	60	15	—	14	30
Zyta „ „	12	30	12	—	11	80
Jęczmienia „ „	12	60	11	90	11	50
Owsa „ „	13	—	12	—	11	60
Grochu do gotow. „ „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „ „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „ „	—	—	—	—	—	—
Kartofli „ „	2	20	1	80	—	—
Wyki „ „	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. „ „	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk „ „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. „ „	—	—	—	—	—	—
„ białej „ „	—	—	—	—	—	—
Grochu „ „	—	—	—	—	—	—

Poznań, 2 kwietnia.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj miasta Poznania.)

Zboża (za 100 kilogramów)		Towar dobry Mk	Towar dobry pf	Towar średni Mk	Towar średni pf	Towar pośled Mk	Towar pośled pf	Ceny przeciętne Mk	Ceny przeciętne pf
Pszenica	cena najwyższa	—	—	—	—	—	—	—	—
	„ najniższa	—	—	—	—	—	—		
Żyto	cena najwyższa	—	—	12	30	11	90	12	—
	„ najniższa	—	—	12	10	11	70		
Jęczmień	cena najwyższa	—	—	12	40	12	—	12	05
	„ najniższa	—	—	12	20	11	60		
Owies	cena najwyższa	—	—	13	40	13	—	13	—
	„ najniższa	—	—	13	20	12	40		

Inne artykuły			Cena najwyższa Mk	Cena najwyższa pf	Cena najniższa Mk	Cena najniższa pf	Cena przeciętna Mk	Cena przeciętna pf
Słoma	snopkowa	za 100 kilogr.	5	75	4	50	5	13
	do słania	„	—	—	—	—	—	—
Siano		„	6	—	5	—	5	50
Groch	bez dowozu	„	-	—	—	—	—	—
Soczewica		„	-	—	—	—	—	--
Fasola		„	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki		„	2	40	1	80	2	10
Wołowina	od łopatki	za 1 kilogr.	1	40	1	20	1	30
	„ brzucha	„	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		„	1	40	1	—	1	20
Cielęcina		„	1	20	1	—	1	10
Skopowina		„	1	—	—	90	—	95
Słonina		„	1	60	1	50	1	55
Masło		„	2	20	1	60	1	90
Łój wołowy		„	1	20	1	—	1	10
Jaja		za kopę	2	10	2	—	2	05

Giełda bydgoska, 1 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj.)

(Ceny per 1000 kilo.)

Pszenica: jasno-pstra, piękna 150-152, najprzedn. nad not. średni gatunek 145-149 marek, pośledni gatunek 136-143 mr.

Żyto: loco krajowe piękne 121-122 marek, pośledni gatunek 115-120 marek.

Jęczmień: nominalnie, piękny 122-126 mr., pośledni gatunek 112-120 marek.

Owies: według gat., loco 115-122 marek, pośledni gat. —.— marek.

Groch nom., do gotowania 140-145 marek, na paszę 120 do 125 marek.

Okowita: —, per 100 litr. a 100% 32.50 mr.

Kurs rubli: 200.00 mr.

Giełda wrocławska, 1 kwietnia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasienie koniczyny: czerwone (za 50 kilo) słabo stare poślednie 30—34 marek, średnie 35—38, piękne 39—42 bardzo piękne 43—49 marek.

Nasienie koniczyny: białe (za 50 kilog.) niezm., poślednie 28—32, średnie 33—40, piękne 41—51, bardzo piękne 52—62 marek.

Żyto (per 1000 kilogr.) niżéj. Wypowiedz. 12.000 cent. Cena wypowiedz. —.— marek. Na ten miesiąc 127.0 żądano, —.— mar. ofiar., na kwiecień-maj 127.50-128 płac. —— ofiar. na maj-czerwiec 131.50-—.— ofiarowano i żądano, na czerwiec-lipiec 136.— żąd., na lipiec-sierpień 138 żąd. — ofiar., na wrzesień-październik 140.— żądano — ofiar., na październik-listopad płacono.

Pszenica per 1000 kilogr. Wypowiedz. —.— centnar. Na ten miesiąc — żąd.

Owies. Wypowiedziano — centn. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 136.— żądano, na kwiecień-maj 136 żądano, —.— ofiarowano, na maj-czerwiec 137 żądano, —.— płacono, na czerwiec-lipiec 139.00 żąd., —.— płac., na lipiec-sierpień — płac., na sierpień-wrzesień —.— żąd.

Oléj rzepiowy: b. int. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna —.— Loco wedle gatunku —.— m., na kwiecień 44.50 żąd., na kwiecień-maj —.— żąd., na maj-czerwiec 44.50 żąd., na czerwiec-lipiec —.— żądano.

Okowita: mało zm. Wypowiedziano 75.000 litrów. Cena wypowiedzialna —. płacono Na ten miesiąc 33.80 płac. i żąd., na kwiecień-maj 33.80 płac. i żąd., na maj-czerwiec 34.40 ofiar., —.— żądano, na czerwiec-lipiec 35.50—.— ofiarow., na lipiec-sierpień 36.70 płac. i żąd., na sierpień-wrzesień 37.30 pł. ofiar., na wrzesień-październik 37.80 mr. żąd., na październik-listopad —.— ofiarowano.

(Prywatne sprawozdanie giełdowe.)

Kuchy rzepiowe: stale, per 50 kilogrm. 5.80-6.10 obce 5.60—5.80 mr.

Kuchy lniane trz. s., per 50 kilogrm. szlązkie 9.10—9.30 mr., obce 8.10—8.80 mr.

Łubin: słaby dowóz per 100 kilogrm. żółty 9.00—9.50—10.— mr., niebieski 8.50—9.20—9.50 mr.

Wyka: spokojnie, per 100 kilogramów 12.50—13—13.75 mr.

Koniczyna: słaby obrót, czerwona spokojnie, per 50 kilo 40—45—49—52 mrk., biała niezm., per 50 kilogr. 35—45—50—60 m. Szwedzka koniczyna: trz. się, per 50 kilo 37—46—54 mr.

Tymotka: niezm. — per 50 kilogramów 19.00—21.00—22.50 marek.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	dobry towar				średni towar				pośl. towar			
	najw. cena Mk	najw. cena pf	najniż. cena Mk	najniż. cena pf	najw. cena Mk	najw. cena pf	najniż. cena Mk	najniż. cena pf	najw. cena Mk	najw. cena pf	najniż. cena Mk	najniż. cena pf
Pszenica biała	16	00	15	60	14	80	14	60	14	30	13	90
Pszenica żółta	15	80	15	40	14	40	14	20	13	80	13	60
Żyto	13	00	12	80	12	50	12	20	12	00	11	60
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	80	13	60	13	20	12	90	12	60	12	40
Groch	16	00	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 2 kwietnia 1886.

Kurs z dnia	2	1	Kurs z dnia	2	1
Pszenica słabo			Okowita stale		
na kwiecień-maj	157 —	157 —	w miejscu	34 —	33 80
na	— —		na kwiecień-maj	35 20	35 —
na wrześ.-paźdz.	166 —	165 50	na czerw.-lipiec	36 80	36 60
Żyto b. zm			na sierp.-wrześ.	38 40	38 30
na	— —	— —	Rzepik		
na kwiecień-maj	133 —	133 50	na	— —	— —
na wrześ.-paźdz.	138 50	138 —	Oléj skalny		
Oléj rzep. wyżéj					
na kwiecień-maj	44 50	43 50	w miejscu	12 —	12 —
na wrześ.-paźdz.	46 50	46 50			

BERLIN, 2 kwietnia 1886.

Kurs z dnia	2	1	Kurs z dnia	2	1
Pszenica słabo					
na kwiecień-maj	156 25	157 —	Pożyczka 4%	105 50	105 50
na wrześ.-paźdz.	165 25	166 25	Pozn. 4% lis. zast.	101 20	101 75
Żyto słabo			„ 3½% lit zas.	99 30	99 30
na kwiecień-maj	136 —	136 75	„ listy rent.	103 50	103 75
na maj-czerwiec	137 -	138 —	Austr. banknoty	162 —	161 90
na wrześ.-paźdź.	140 50	141 25	Austr. renta srbr.	68 80	68 60
Oléj rzep. stale			Ros. banknoty	201 95	201 05
na kwiecień-maj	44 10	43 90	Ros. poż. ang. 1871	98 50	98 10
na wrześ.-paźdz.	46 30	46 40	Ros. ziem. list. zas.	97 90	97 40
kowita ospale			Pols. list. zast. 5%	63 10	62 75
w miejscu	34 70	34 60	Polsk. listy likw.	57 10	56 75
na	— —	— —	Węg. 4% renta złot	83 40	83 10
na kwiecień-maj	36 70	36 70	Aust. akcye kred.	478 50	473 —
na maj-czerwiec	36 80	36 90	Austr. franc. koléj	414 —	413 —
na czerw.-lipiec	37 60	37 70	Lombardy	198 50	199 —
na lipiec-sierpień	38 50	38 60			
na sierpień-wrześ.	39 20	39 20	Usposob. giełdy		
Owies			stale.		
na kwiecień-maj	125 75	125 75			
Wypowiedziano:					
żyta 5900 węcpli					
okowity 35000 l.					

Berlin, 1 kwietnia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogramów. Loco stale. Termina wyżéj. Wypowiedziano 50.000 cent. Cena wypowiedzialna 156.5 mrk. Loco 146—167 wedle gatunku, żółta do przesyłki 156.00 mr., dobra i piękna — żółta marchijska —.— i pomorska — mr. na ten miesiąc i na kwiecień-maj 155.75-157-- .— marek płacono, na maj-czerwiec 158-159-—.— marek płac., na czerwiec —.— płac., na czerwiec-lipiec 160-161.25 marek pł., na lipiec —.— płac., na lipiec-sierpień 162.75-163.5-163.25 płac., na sierpień-wrzesień — pł, na wrzesień-październik 166.5-166-166.25 m. pł., na październik-listopad —.— mr. płacono, na listopad-grudzień —. marek płac.

Żyto: per 1000 kilogr. Loco małe oferty. — Termina wyżéj. Wypowiedz. 109.000 cent. Cena wypowiedz. 136 marek. Loco 130—140 mr. wedle gatunku, gatunek do przesyłki 136.0 m. płac., krajowe dobre 133-133.5 z kolei płac., piękne 136—136.5 z kolei płacono, poślednie —.— z kolei płacono, rosyjskie dobre —. marek płacono, średnie —.— z kolei płacono, na ten miesiąc —.— płacono, na kwiecień-maj 135.5-136.5-—.— płac., na maj-czerwiec 137.75-138.25 płac., na czerwiec-lipiec 138.75-139.5-—. pł., na lipiec-sierpień 140.25-140.75 pł., na sierpień-wrzesień — płac., na wrzesień-październik 141-141.5-—— płacono, na październik-listopad -.— płacono, na listopad-grudzień —.— płacono.

Jęczmień: loco cicho. Per 1000 kilogramów wielki i mały 114-180 płac. wedle gatunku, na paszę —.— płacono.

Owies: per 1000 kilogr. Loco stale. Termina wyżéj. Wypowiedziano 152.000 centnarów. Cena wypowiedzialna 125.5 marek. Loco 125—163 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 125.5 marek, pomorski średni -— płacono, dobry 141-141.5 płac., piękny 146-148 z kolei płacono, cuchnący —.— mr. płac., szląski średni — pł., dobry -- płac., piękny 148-154 z kolei płacono, meklen. średni - z kolei płacono, piękny —.— płac., rosyjski --- z śpichrza płacono, wysoko-piękny —.— ze spichrza płac., na ten miesiąc —.— płacono, na kwiecień-maj 125-126.0 —— płac., na maj-czerwiec 128-128.5 płacono, na czerwiec-lipiec 130.75-131.0 płacono, na lipiec-sierpień 132.5 nomin., na sierpień-wrzesień —.— płacono, na wrzesień-październik — płac., na październik-listopad —.- płac.

Kukurudza: per 1000 kil. loco trz. s. Termina —.— Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 119-126 marek wedle gatunku, na ten miesiąc —.— mr., na kwiecień-maj —.— żądano, na maj-czerwiec —.— żąd., amerykańska —.— płac.

Groch: per 100 kilogr. do gotowania 155-200 marek, na paszę 130-139 marek wedle gatunku.

Mąka rżana: nr. 0 i 1 per 100 kilogr. nieoclona incl. z miechem staléj. Wypowiedziano — centnar. Cena wypowiedzialna — marek, na ten miesiąc 18.25-18-35, na kwiecień-maj 18.25-18.35 marek płacono, na maj-czerwiec 18.50-—.— płac., na czerwiec-lipiec 18.70 — płac., na lipiec-sierpień 18.85 płac., na sierpień-wrzesień —.— płac.

Mąka kartoflana per 100 kilo brutto z miechem. Termina wyżéj. Wypowiedziano — centn. Cena wypowiedz.

—.— marek. Loco 16.40 płacono — ofiarow., na kwiecień 16.40 mr. płac., na kwiecień-maj 16.30-16.40 marek, na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień —.— marek, na sierpień-wrzesień 17.10 ofiarow, na wrzesień-październik 17.10 ofiarowano, na październik-listopad —.— mrk., na listopad-grudzień —.— mr. płac.

Mączka kartoflana sucha: per 100 kilo brutto z miechem. Termina wyżéj. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 16.40 marek, na kwiecień 16.40 marek, na kwiecień-maj 16.30-16.40 mr. płac., na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień — płacono, na sierpień-wrzesień 17.10 mr. ofiar., na wrzesień-październik 17.10 ofiarowano, na październik-listopad —.— mrk., na listopad-grudzień — — mr. płac:

Mączka kartoflana wilgotna per 100 kilo brutto z miechem. Termina —.—. Wypowiedziano — cent. Loco —.— płacono, na ten miesiąc —.— ofiarowano, na kwiecień-maj —.— ofiarowano.

Nasiona olejne: per 100 kilogr. Wypowiedziano — Cena wypowiedzialna —.— marek, rzep zimowy —.— marek rzepik zimowy — marek, rzepik latowy — marek.

Olej rzepiowy: per 100 kilogram. z beczką. Termina mało zm. Wypowiedziano 2000 cent. Cena wypowiedzialna 43.9 marek. Loco z beczką —.— marek, bez beczki —.— marek, na kwiecień 43.9 płac., na kwiecień-maj 43.9 płac., na maj-czerwiec 44 3-—.— płac., na czerwiec-lipiec —.— płacono, na lipiec-sierpień — płacono, na sierpień-wrzesień — płac., wrzesień-październik 46.4-46.3 mr. pł., na październik-listopad —.— płac., na listopad-grudzień —.— płac.

Olej lniany per 100 kilogr., loco — Dostawy — m.

Olej skalny: (Rafin. Standard white) per 100 kilo z beczką w partyach o 100 cent. Termina cicho. Wypowiedz. — Cena wypow. —.— marek. Loco —.— pł. Na ten miesiąc —.— na kwiecień-maj —.— płacono, na maj-czerwiec — płacono, na czerwiec-lipiec — marek płacono, na wrzesień-październik 22.7 mr. płacono.

Okowita: per 100 litr. a 100% — 10,000%. — Termina stale. Wypowiedziano 350,000 litrów. Cena wypowiedzialna 36.6 — Loco z beczką —.—, na ten miesiąc 36.6-36.5-36.7 marek pł., na kwiecień-maj 36-6-36.5-36.7 płac., na maj-czerwiec 36.8-36.7-36.9 płacono, na czerwiec-lipiec 37.7-—-— płac., na lipiec-sierpień 38.6-—— płac., na sierpień-wrzesień 39 2-39-39.2 płac., na wrzesień-październik 39.8-39.9 płac., na październik-listopad —.— płac., na listopad-grudzień —.— płacono, na grudzień-styczeń —.— mr. płac.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 34.6— marek płacono.

Mąka pszenna nr. 00 22.50-20.75, nr. 0 20.75-19.75 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 20.25-19.00, nr. i 1 18.50-17.75 per 100 kilogramów brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

Magdeburg, 1 kwietnia. (Ceny cukru.)

Cukier surowy,	podstaw.	96 proc.	22,30 m.
„ „	rend.	88 proc.	21.20 m.
Drugi produkt	rend.	75 proc.	19.— m.

Usposobienie: stałe.

Mielona rafinada (wł. beczki) . .	27.00 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki)	25.50 m.

Usposobienie: stałe.

KORESPONDENCYA REDAKCYI DZIENNIKA POZN.

Panu K. R. w Krakowie. Korespondencyi Jego jako niepodpisanéj nie drukujemy.

Maryneczce N. N. Wierszyka: Dziadzi poecie nie drukujemy. 2 m. 40 fen. są do odebrania lub przeznaczone będą na inny jaki cel dobroczynny.

(Nadesłano.)

Haute-Nouveauté
„Violetta.“

(1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Najnowszy gatunek papierosów

„FANFANI“

z munsztukami i bez munsztuków po cenie 2 marki za 100 sztuk poleca fabryka ***B. Weller w Dreznie,*** założona w 1864 roku. (1401)

Dnia 1 kwietnia zasnął w Bogu, opatrzony św. sakramentami ś. p.

Nestor Koszutski,

po krótkich, ale ciężkich cierpieniach. Eksportacya do kościoła miejscowego odbędzie się w niedzielę dnia 4-go kwietnia o godzinie 5 po południu, pogrzeb nazajutrz o godzinie 11. (1994

Stroskana siostra i dzieci.

Glesno, 1 kwietnia 1886.

W czwartek dn. 1 b. m. zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami syn nasz śp.

Roman Szynk,

przeżywszy lat 27. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 4 b. m. o godzinie 5 po południu w Wągrówcu, o czém krewnych i znajomych zawiadamiają strapieni (1990

Jan i Teofila Szynk wraz z rodzeństwem.

In unserer in Nr. 65 Ihrer Zeitung enthaltenen Bekanntmachung der bei der am 6 d. Mts. stattgefundenen Auslosung der Prioritäts-Obligationen der Oels Gnesener-Eisenbahn gezogenen Nummern befindet sich ein Druckfehler. Von den Obligationen à 500 M. ist **nicht** die No **2043,** sondern die No 2035 gezogen worden.

Breslau, den 28 Maerz 1886.

Königl. Eisenbahn-Direktion

Pamiętniki
LUDWIKA ŻYCHLIŃSKIEGO

b. dowódzcy dzieci warszawskich i b. naczelnika sił zbrojnych pow. warszawskiego i rawskiego w cenie **2 Mr.** są do nabycia we wszystkich księgarniach. (2594

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, pollucye, palącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj ścientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

PAIN-EXPELLER

„z kotwicą“

jest bardzo dobrem środkiem domowem.

Opinia Prof. Dr. Reclama w Lipsku

o esencyi jodłowéj aptekarza Radlauera, o któréj w Numerze 1, czasopismo „Gesundheit“ dla publicznéj i prywatnéj hygieny pisze jak następuje: **Esencya jodłowa aptekarza S. Radlauera w Poznaniu w czerwonéj aptece bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się** wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów **skutecznością i pięknym zapachem.** Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje przepysznie.

Tajny wyższy radzca medyczny. prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podoba mi się bardzo; prześlij mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencyi jodłowéj Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencya jodłowa Radlauera odznacza się znakomitym swym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radzca zdrowia dr. Niemyer przełożony berlińsiego stowarzyszenia hygienicznego: „Na wczorajszem okręgowem posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlanera esencyą jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniéj przezemnie zaleconego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mk., rozpryskiwacz 1,50 mk. Tylko prawdziwe nabyć można w Radlauera czerwonéj aptece w Poznaniu. (2956

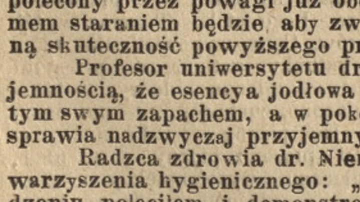

D. R. P. 5053.

Siewniki
do zboża i koniczyny,

systemu toruńskiego, uniwersalnego, **maszyny** do skopywania zboża i rzepy. Wszelkiego rodzaju walce o jednéj, dwu i trzech częściach, pługi o kilku lemieszach

MASZYNY DRYLOWE

zwłaszcza dla powierzchni pagórkowatéj najlepszych systemów, grubery, brony łączne polecają (1485

BRACIA LESSER w Poznaniu,

przy ul. Mało-Rycerskiéj 4.

Reprezentanci na Poznań Rud. Saks'a sprzętów kolejowych i kulturnych.

Aukcya dobrowolna.

W poniedziałek dnia 5 kwietnia 1886 przed południem o godzinie 10 sprzedawać będę drogą publicznéj licytacyi w lokalu fantowym różne meble mahoniowe, między któremi garnitur pluszowy czerwony, kanapy, zwierciadła regulator, szafy do rzeczy, szyfoniery, tudzież 2 szafy orzechowe.

Otto, komornik. (2004

Woda

i

Pudry

do

Zębów

Docteur Pierre

8, place de l'Opéra, w Paryżu

Fakultetu medycznego w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

---

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

pigułek roślinnych

CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiém powodzeniem ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis Cauvain w Paryżu, Faub. St. Denis 147. (683

Dostać można w Poznaniu w aptece p. Mankiewicza, we Lwowie w aptece pana Krzyżanowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Rededyka, w Brodach w aptece pana Franzos.

Interes komisowy
Z. Taszarski,

Poznań, W. Garbary 52,

pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, kamienic,** w regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** wogóle wszelkich **produktów** w zakres rolnictwa wchodzących. (292)

J. Brandt & G. W. Nawrocki.

Jnżynierzy Cywilni

Patenta na wynalazki

w Europie i Ameryce

wyrabia i sprzedaje

Gerard Wacław Nawrocki

(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów.

Właściciel firmy:

J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

W BERLINIE,

Friedrichstrasse Nr. 78 (dom „Germania“)

róg Franösische Strasse. (361)

Pierwsze bióro patentów od r. 1873 egzystuje.

Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze i elektryczne.

Szanownéj Publiczności miasta **Wrześni** i okolicy donoszę, iż z dniem dzisiejszym osiedliłem się przy Słupieckiéj ulicy, jako (1996

majster blacharski.

Wszelkie prace w zakres mój wchodzące, głównie zaś pokrywanie dachów, wykonywam akuratnie i po bardzo umiarkowanych cenach pod gwarancyą.

O łaskawe względy jak najuprzejmiéj uprasza

z wysokim szacunkiem

B. Samolewski.

Wiosna się zbliża

a na porę tę w zakładzie mojem **odnawianie garderoby wiosennéj** już rozpoczęto.

Uprasza się o wczesne przesyłanie mianowicie rzeczy takich, które gruntownego czyszczenia wymagają i reparacyi lub w innym kolorze mają być przefarbowane. (1490

Ed. Gnensch,

Farbiernia

i

chemiczna pralnia garderoby

w Poznaniu.

Skład: ul. Wilhelmowska 14,

blizko kościoła św. Marcina.

Fabryka: Piekary Nr. 4.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem dzisiejszym objęłam od pani **Wychlińskiéj** przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 30 naprzeciw hotelu Saskiego (1989

skład mąki, kaszy, krup, wiktuałów i t. d.

i prowadzić go będę nadal pod firmą:

W. NAATZ.

Polecając przedsiębiorstwo moje łaskawym względom Szanownéj Publiczności, ręcząc za rzetelny towar i skorą usługę, pozostaję

z wysokim szacunkiem

Władysława z Bułakowskich **Naatz.**

Bracia Pohl, optycy w Poznaniu

Wilhelmowska ul. 7

polecają swój bogato zaopatrzony (162)

skład okularów

binokli, lornet, perspektyw teatralnych i marynarskich, barometrów, termometrów jako téż wszelkich narzędzi gorzelniczych i odnośnych artykułów po cenach umiarkowanych.

S. BRZESKI

Poznań, Stary Rynek Nr. 52

poleca swój bogato zaopatrzony

skład gotowéj garderoby męzkiéj

i dla chłopców

Ubrania kompletne począwszy od . .	11,—	Mr.
Paletoty latowe	9,—	„
Żakiety	7,—	„
Spodnie	4,50	„
Gumowe płaszcze	10,—	„
Ubiorki dla chłopców	2,50	„

Równocześnie polecam **wielki wybór materyi krajowych i zagranicznych.**

Obstalunki wykonuje w 24 godz. podług najnowszych żurnali. (1660

Harmonium

dobre jest do sprzedania za cenę przystępną przy placu Piotra Nr. 1 na II piętrze. Otto, komornik (2005

Jest do sprzedania znaczniejsza

drukarnia

akcydensowa i dziełowa, z bogatym materyałem drukarskim (pismem) i z dobrą klientelą. Oferty sub Y. 146. przyjmuje Rudolf Mosse, Wrocław.

Zamówienia na jednoroczne

wysadki sosnowe

(pinus sylv.) przyjmujemy tylko do 15 kwietnia. (2021

Zarząd leśny w Zaniemyślu.

Drzewa
i krzewy owocowe

i do ozdoby, śliczne wiśnie, jesiony, kasztany, lipy, jarząbki i platany. płaczące jesiony, jarząbki i iwinę, czerwone buki, leszczynę i berberys, pięknie kwitnące krzewy, róże, bardzo mocne świerki, tuje rozm.: taksusy, abiesy, juniperusy, bluszcze i t. d. polecam tanio. Znajomym **kredytuję.** (1993

A. Żmudziński,

Mokronos p. Turzą.

Ogłoszenie.

Role plebańskie w Biechowie pod Wrześnią, obejmujące wraz z łąkami 850 mórg ziemi zostaną w dniu 10 b. m. o godzinie 3 po południu na lat 21 więcéj dającemu w miejscu wydzierżawione. Dzierżawa może być natychmiast objętą. Warunki téjże są do przejrzenia u przewodniczącego w dozorze kościelnym w miejscu. (1991

Dozór kościoła.

W Kongresowce, gub. Radomska, 21 wiorst od Piotrkowa i 10 w. od stacyi Tomaszów i Opoczno, Dąbrowskiéj d. ż. przy głównéj szosie z Piotrkowa do Kielc **sprzedaje się** wzorowo urządzony (1569

majątek ziemski

Radonia.

363 mor = 12 $^1/_{10}$ włók. z dostateczną ilością dobrych łąk, pięknemi zabudowaniami, obszerny sad i ogród, dwa stawy zarybione, inwentarz żywy i martwy ulepszony, dom mieszkalny o 7-miu pokojach. Cena do 3500 rubli za włókę. Blizsze wiadomości u Grochowskiego w Petersburgu (Rosya) Bolszaja Moskowskaja d. 7.

Majątek Bobowa

w Galicyi jest do sprzedania, obwód Sądecki, powiat Grybowski, stacya kolei Tarnowsko-Leluchowska w miejscu, obszaru dworskiego 455 mórg, ornéj ziemi 350 mórg, gospodarcze budynki wszystkie w dobrym stanie, budynek mieszkalny murowany, piętrowy, wspaniały, majątek można zaraz wziąść w posiadanie, bliższe porozumienie na miejscu we dworze u właściciela. (2000

Z powodu wydalenia dzierżawcy, sprzedawane będą drogą licytacyi w dniu **15 kwietnia** od rana w **Sadłogoszczu** p. Barcinem (1992

2 klacze kare 6-letnie, **1 gniada** 3-letnia, **1 ogier gniady** 3¼-letni anglo-arab, **7 krów dojnych, 17 sztuk jałowizny, 72 sztuk owiec. Młocarnia parowa w dobrym stanie, rzędownik Zimmermanna, mało używany, narzędzia rolnicze, 4 szory czarne, półszorki oraz kuchenne i domowe sprzęty.**

Doskonała praczka

z dobr. świad. szuka zaraz miejsca

J. Szymańska, Piekary Nr. 16 parter.

(2006)

Pomocnika

do składu porcelany i szkła poszukuje (2003

S. Bendlewicz i Sp.

w Pleszewie.

Poszukuje dóbr

lub dzierżaw w Prusach w zamian na dobra w zaborze rosyjskim (1969

F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.

Panna 17-stoletnia, katoliczka, z dobréj familii, z skromnemi wymaganiami poszukuje zajęcia w handlu lub w prywatnym domu. Bliższych wiadomości udzieli Eksp. Dzien. Pozn.

Nauczycielka

egzaminowana, wysoko muzykalna mówiąca czysto paryzkim akcentem po francuzku i chlubnie polecona, 8 lat w ostatniem miejscu przy starszych uczennicach i (1986

francuzka

wyższa bona, rodowita paryżanka, lecz ewangieliczka, chlubnie polecona, 9 i 7 lat była w jednem miejscu i pensyą skończyła w Paryżu, szuka posady na 500 do 600 m.

F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.

Poszukują posady od 1 lipca:

Ekonom kawaler

w średn. wieku z długoletn. prakt. dobr. świad., na 450 Mr. (2002

Gorzelnik żonaty

w średn. wieku, dobrze polecon. z kaucyą 6000 M.

Służący żonaty

bez familii, z dobr. świad. którego żona może pełnić obowiązki panny służącéj.

Owczarz żonaty

w średn. wieku 11 lat w jedn. miejscu z kaucyą 600 Mr.

Borowy żonaty

z dobr. świad., biegły w piórze i rachunkow. który służył także w borach kupieck., mogący zarazem pełnić obowiązki polowego zaraz lub od lipca. O łask. zlec. uprasza

P. Teyssandier, Wielkie Garbary 8.

---

2 dobre kucharki

pańskie poszukują zaraz miejsca na wsi na 50 tal. (2007

Drwęski i Langner.

Są do umieszczenia:

nauczyciel seminaryjny, mogący przygotować chłopców do kwarty, nauczycielka egzaminowana, muzykalna, która wydoskonaliła się w językach francuzkim i angielskim w Paryżu i w Londynie, nauczycielka egzaminowana i muzykalna w wyższym stopniu bony Polki i Niemki. (1904

R. M. Koczorowski,

Podgórna ul. 7.

GORZELNIK,

posiadający chlubne świadectwa i rekomendacye z poprawienia gorzelni i osiągnięcia większych zysków ciągnący z litra zacieru 9½ do 10%, bez defraudacyi, mogący stawić kaucyą, poszukuje odpowiedniego miejsca od 1go lipca. Przyczyną zmiany obecnego miejsca sprzedaż dóbr. Adres: S. Bielawski Waldau p. Gr. Klonia W/Pr. (1778

Dziewica 23-letnia, z majątkiem 18000 m. pragnie wyjść za mąż. Bliższe szczegóły pod O. S. 1221 General-Anzeiger Berlin S. W. 61. (1997

Nauczyciel domowy

Niemiec, władający językiem polskim, mogący przygotować uczniów do tercyi, poszukuje miejsc B. B. post rest. Poznań.

(1995)

Spólnik

(katolik) z 10 — 12 tysiącami marek wkładki może wziąść udział w znaczniejszéj drukarni dzieł. Oferty pod X. 145 przyjmuje Rudolf Mosse, Wrocław. (1906

Z powodu zniesienia stajni cugowéj w Witosławiu pod Dembionkiem (Debenke,) poleca się w każdéj chwili doskonałego (1998

stangreta,

który przez lat 12 pełnił służbę.

---

2 kucharzy

bezżennych, znających ogrodnictwo, potrzeba natychmiast na 300 do 360 M.

F. A. Drwęski. (1968

Pana Wincentego Sawickiego

ogrodnika, prosimy o natychmiastowe podanie swego adresu. (1970

Drwęski i Langner.

Młoda osoba

z porządnéj rodziny poszukuje miejsca jako towarzyszka i wyręczycielka pani, może także uczyć i mieć nadzór nad mniejszemi dziećmi. Adres w Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 1952.

Kuchmistrz

który 16, 12 i 4 lata gotował w pierwszorzędnych domach, chlubnie polecony, 50 lat mający, czerstwy i krzepki, poszukuje posady od każdego czasu jako bezżenny. (1985

F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.

drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.